Nr. 66. Lwów — Niedziela dnia 20 Marca. Rok 1892.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy		Na Prowincji z przesyłką pocztową	
Miesięcznie	zł. 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	2 „ 25 „	Dwumies.	„ 2·10
Półrocznie	4 „ 50 „	Kwartalnie	„ 3·—
Rocznie	9 „ — „	Rocznie	„ 12·—

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się uiszczać z góry. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu“ we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują
Trafika J. Waźnego, ulica Czarnieckiego 8.
„ przy ul. Karola Ludwika 5
„ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: B. 3 Głucha. Eufemii | N. 3 Post. H. 6
Jutro: św. Benedykta op. | 40 Męcz. w S.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 6 m. 12
Zachód „ „ 6 „ 5

Długość dnia g. 11 m. 53
Przybyło dnia 3 m.

Zbliża się początek nowego kwartału. Owóż chcąc zapobiedz niedokładnościom i mylkom, jakie muszą z natury rzeczy powstawać wtedy, gdy wszyscy równocześnie odnawiają swój abonament, prosimy o wczesne przysyłanie pieniędzy.

Administracya „Przeglądu“.

Przegląd polityczny.

Lwów 19 marca.

Wczoraj w Berlinie nastąpiło przesilenie gabinetowe. Mówią, że minister oświaty hr. Zedlitz już podał się do dymisyi i że to samo zamierza uczynić kanclerz, wszelako to drugie nie znajduje wiary. Powodem przesilenia jest sprawa szkolna, niedotykająca zaogniona przez agitacyę opozycyi. Jak wiadomo, sprawa ta ma za sobą w sejmie znaczną większość, złożoną z konserwatystów i katolickiego centrum, zaś przeciwnikami jej są wolni konserwatyści, liberałowie i postępowcy, a socyaliści zachowują się obojętnie. Opozycya, nie mogąc, jako mniejszość, obalić tej ustawy w sejmie, przeniosła ją na arenę publiczną, więcej nawet, bo przez swe związki z prasą zagraniczną, podniosła opinię europejską przeciw takiemu „nowemu kursowi“. Tysiące wieców i petycyj rozgorączkowały naród. Ta lawina toczyła się, podnosząc coraz większe tumany protestów, aż wreszcie położenie stało się nieznośnem. Krzyk zwyciężył, jak prawie zawsze, bo ludzie spokojni, zgodliwi, w sądach umiarkowani mają w sobie wszystkie wady tych przymiotów: ustępują od wrzawy, zatykając uszy i wszystkiego się wyrzekając. Opozycya postawiła zasadę i nią wojowała, że przypadkowa większość nie ma prawa nieuwzględniania opinii dużej mniejszości, że nie powinna wyłącznie opierać się na liczbie. Nie sprzeczając się co do samej zasady, bo tu dużo jest do dyskusyi, zrobimy tylko jedną uwagę, że przecie ustawy rządowe, wymierzone przeciw Kościołowi, i ustawy antipolskie były przyjęte znikomo małą większością liberalną. Czemuż oni wtedy nie pamiętali o zasadzie, którą teraz wołają?

Rozgorączkowanie ludności musiało zwrócić uwagę rządu. Zaczęły się narady gabinetowe w zamku królewskim, u Capriviego i u Böttichera. Mówiono, że na tych posiedzeniach roztrząsali ministrowie projekt powiększenia królewskiej listy cywilnej a więc projekt niebyły sympatyczny w miejskich tłumach. Zapewne umyślnie skomponowano tę bajkę, aby zdepopularyzować króla i jego ministrów. Wszelako powstawały pogłoski i te, że przedmiotem gabinetowych narad jest kwestya szkolna, ale, że Caprivi i Zedlitz, mając za sobą króla, mając większość sejmową, ustąpić nie myślą, w skutek czego, jeśli przyjdzie do przesilenia, to poda się do dymisyi Miquel, a może i Bötticher. Stało się jednak wbrew przeciwnie — dla czego? — można się tylko domyślać, że powodem tej niespodzianki jest sprawa funduszu welfickiego.

Rządowa ustawa o tym funduszu wywołała w Niemczech prawie taką samą wrzawę, jak ustawa szkolna. W obu tych kwestyach opozycyę czyni liberalizm, lecz nie z jednakich względów, bo w sprawie funduszu protestuje nie przeciw załatwieniu rzeczy, lecz tylko przeciw sposobowi załatwienia. Rządowy projekt ustawy zawiera tylko jeden artykuł, brzmiący bardzo zwięźle: „Sprawa funduszu welfickiego oddaje się do dyspozycyi królewskiego rządu.“ Otóż na takie brzmienie opozycya się nie godzi i upatruje w niem nowy objaw dążności do osobistych rządów monarchy. Jej zdaniem, sejm powinien kategorycznie uchwalić, jak, gdzie, komu i pod jakiemi warunkami fundusz będzie wydany. Opozycya czyni z tego kwestyę konstytucyjną, a to z tej racyi, że tylko sejm załatwia sprawy finansowe i nigdzie nie powiedziano, że on tę atrybucyę ma prawo przelać na kogo innego. Otóż ta opozycya, w gruncie rzeczy błaha i wynikająca jedynie z rozpędu opozycyjnego, z ansy do rządu, może jednak dużo przykrości sprawić królowi. Nie ulega wątpliwości, że były zabiegi dworów: angielskiego, duńskiego i rosyjskiego to, aby spokrewnionemu z temi dynastyami księciu Cumberlandu zwrócono jego majątek. Cesarz Wilhelm opiera swą międzynarodową politykę na przyjaznych stosunkach z panującemi rodami, więc nic dziwnego, że na zabiegi angielskie, duńskie i rosyjskie nie był głuchy. Będąc w jesieni na polowaniu w hanowerskiem, umówił się z Hammersteinem, dał mu pełnomocnictwo i posłał go do księcia Cumberlanda, mieszkającego w Gmundenie. Przez całą zimę trwały rokowania o treść listu księcia do króla, nareszcie zredagowano owo pismo tak, jak się go można dowiedzieć w *Reichsanzeigerze*. Dotąd wszystko szło z osobistej inicyatywy Wilhelma i cała sprawa była w jego ręku. Nie uzyskał on nic więcej, jak tylko podstawę do wprowadzenia rzeczy na arenę parlamentarną: mając list księcia, mógł sprawę przedstawić sejmowi i to uczynić. Ale to wchodzą w grę dwa względy: najpierw, nie umówiono się jeszcze z Cumberlandem o wszystkie warunki, uzyskano tylko podstawę do nich; a następnie, aby te warunki były jak najdogodniejsze, trzeba, iżby książę Cumberland z góry wiedział, że co mu będzie przyrzeczone, to otrzyma. Tej pewności on nie miałby, gdyby ostatnie słowo zależało od sejmu, który mógłby sobie wprowadzać poprawki do układu między królem a księciem. Zresztą dla zagranicznych dworów, spokrewnionych z Cumberlandem i dla samego Cumberlanda mogłoby być nieprzyjemne, gdyby sejm pruski zajmował się ich familijnemi sprawami. Z tych właśnie powodów rząd przedstawił sejmowi tak ogólnikową ustawę. Opozycya rozumie to i uznaje, ale umyślnie stawia rząd w kłopotliwem położeniu. Na cóż postępuje, jak gdyby mówiła: „Nie przyjmiemy twej ustawy o funduszu welfickim, to cesarz znajdzie się w przykrem położeniu wobec Cumberlanda i jego krewnych, przyjmiemy, to stracimy jedyną sposobność do przeszkodzenia ustawie szkolnej. Stańmy tedy wszyscy po środku: niech rząd cofnie ustawę szkolną, a my zaniechamy opozycyi przeciw ustawie welfickiej“.

Tak wygląda ta sprawa, sądzona z pozorów. Innego też nie znajdujemy wytłómaczenia, dla czego nagle Wilhelm II na posiedzeniach gabinetowych oświadczył się za uwzględnieniem liberalnej opozycyi przeciw ustawie szkolnej. Rzecz jasna, że skoro on zmienił swą decyzyę, to Caprivi i Zedlitz, którzy mieli przeciw sobie wszystkich innych ministrów, uczuli się osamotnionymi i postanowili ustąpić. Dla Zedlitza nie było innego wyjścia, bo jako minister pruski przeprowadzał sprawę na swoję odpowiedzialność. Co innego jest z Caprivim. Jest on kanclerzem państwa niemieckiego, a w drugiej linii prezesem gabinetu pruskiego, a choć te dwie godności są nierozłączne, jednakże nie ma racyi „odcinać palca, gdy nagniotek boli“ — jak figuralnie rzekła *Freisinnige Ztg.*, gdy się już przedtem pojawiła pogłoska o „znużeniu“ Capriviego. Ta figura znaczy, że względem osoby kanclerza nie ma zgody między liberałami a postępowcami, więc, że on może liczyć zawsze na poparcie Richterowskiej gromady, z wyjątkiem ustawy szkolnej. Tak tedy wszystko się skrupi na Zedlitzu.

Jaka tu pozycya konserwatystów i katolickiego centrum, zrozumieć łatwo. Stanowiąc większość, nie mogą oni jednak kierować sprawami, bo rząd ulega wrzawom mniejszości. To musi wytworzyć zniechęcenie i nieufność do chwiejnych prądów u góry — i to właśnie jest najważniejszem momentem sytuacyi. Drobnostka to, że ustąpi Zedlitz, ale bardzo niedrobnostka, iż się musi zmienić usposobienie dzisiejszej większości. Przewidując to, już tu i ówdzie mówią o rozwiązaniu sejmu.

Kronika berlińska.

Berlin 14 marca.

(:) Wspomniałem już w jednym z poprzednich listów, że nadworny dramaturg, na wyraźne polecenie cesarza, napisał utwór p. tyt. *Das heilige Lachen*, skierowany przeciwko szerzącemu się coraz bardziej w Niemczech pessymizmowi. Faktem bo też jest niezaprzeczonym, że pessymizm ogarnia coraz to szersze sfery i robi wielkie spustoszenia. Psycholog łatwo rozpozna przyczyny tego, na pierwszy rzut oka dziwnego objawu, tego powszechnego niemal niezadowolnienia narodu, który ostatecznie doszedł do celu, przekraczającego nawet wygórowane nadzieje. Ale tak samo, jak w życiu jednostek, i w życiu narodów po chwilach gorączkowego natężenia sił, następuje zwykle reakcya, osłabienie tem większe, im silniejsze było natężenie. W pierwszych lat dziesiątkach bieżącego wieku dążenia najdodatniejszych jednostek narodu niemieckiego zmierzały do jednego celu: jedności ojczyzny. Po osiągnięciu tego celu zabrakło już ideału, który mógł skupić na sobie uwagę i dążenia całego narodu. W pierwszych czasach po zdumiewających zwycięztwach, zapewniających rozdartym dotychczas i lekceważonym powszechnie Niemcom pierwszorzędne stanowisko, wdzięczność i zaufanie, do wypróbowanych kierowników narodu zapobiegało jako tako zbyt wyraźnym objawom budzącej się już wówczas tu i ówdzie reakcyi. Skoro jednak wielcy wodzowie wstąpili do grobu lub usunęli się z widowni życia publicznego, niezadowolnienie z teraźniejszości bezbarwnej, w porównaniu z wielką przeszłością, zaczęło się objawiać ze zdwojoną siłą, obejmując coraz szersze warstwy narodu. Niezadowolnienie to, jak zawsze w tego rodzaju wypadkach, zwraca się przedewszystkiem przeciwko rządowi, na który zwala się odpowiedzialność za zawiedzione nadzieje, za dolegliwości mniej dotkliwe w dawniejszych czasach powszechnego natężenia. Oppozycya zyskała na siłach, stała się charakterystycznem znamieniem chwili.

Wprawdzie ważniejsze projekta obecnego rządu, zarówno prawodawstwo socyalne, jak traktaty handlowe i reforma szkolna, przeszły lub przyjdą do skutku znaczną większością reprezentacyi narodowej, lecz ta większość w każdym wypadku składa się z innych żywiołów. Traktaty handlowe, zadowalniając sfery liberalne, oburzały zachowawców; reforma szkolna, urzeczywistniając ideały stronnictwa zachowawczego, tem samem jest przedmiotem niechęci w kołach liberalnych, i w ten sposób jest ogólnym rezultatem polityki dzisiejszego rządu niezadowolnienie powszechne, bo co łagodzi jednych, rozdrażnia drugich, i na odwrót.

Lecz nie dość na tem. Niezadowolnienie i drażliwość, panujące w narodzie, z samej natury rzeczy odbijają się także na sferach rządzących, wywołując i u nich objawy niemożliwe w czasach normalnych, powodując występy rażące swą jaskrawością. Dawniej tego rodzaju występy przeszłyby niepostrzeżenie, a w każdym razie nie byłyby powodem tak powszechnego jak dzisiaj zaniepokojenia. Drażliwość dzisiejsza upatruje w tych występach, będących po prostu symptomatami chwilowego uniesienia, brzemienne w groźne następstwa programata, i napada na nie z namiętnością przekraczającą dozwolone granice krytyki. Cesarz w ostatniej swej mowie zwrócił się przeciwko zrzędom; większość prasy niemieckiej w dobrej czy złej wierze, pochwyciła tę mowę jako występ przeciwko uprawnionej opozycyi, i na tej podstawie wysnuwała konkluzye najrozmaitszego rodzaju, uwłaczające w wysokim stopniu powadze monarchy. A jednak występ ten, który zresztą w innych mniej nerwowych czasach nie zwróciłby na siebie zbyt wiele uwagi, nie był programem, lecz jedynie objawem chwilowego rozdrażnienia.

To powszechne niezadowolnienie, osłabnięcie interesu do spraw publicznych objawia się także pomiędzy innemi w coraz słabszym udziale reprezentantów narodu w pracach parlamentarnych. Dość powiedzieć, że z 60ciu posiedzeń ostatniej kadencyi parlamentarnej tylko na 13 znalazła się liczba posłów, wystarczająca do prawomocności uchwał, t. j. więcej niż połowa, a były posiedzenia, w których z blizko 400 reprezentantów zaledwie stu znalazło się na sali obrad. Przyczyn tego objawu nie należy szukać ani w braku dyet poselskich, ani w równoczesnem z parlamentem obradowaniu sejmów krajowych, lecz przeważnie w zobojętnieniu całego narodu, a więc i jego przedstawicieli do polityki, pozbawionej w obecnej chwili momentów, mogących skupić na sobie uwagę ogólną. Zagadnienia nawet, które dawniej wstrząsały z elementarną siłą namiętności stronnictw politycznych, mianowicie ciągnąca się jak nić czerwona przez całe dzieje Niemiec walka państwa z Kościołem, tracą coraz więcej na sile.

Dzisiejsza krzykliwa agitacya sfer bezwyznaniowych przeciwko reformie szkolnej, stawiającej wychowanie elementarne na gruncie wyznaniowym, jest zaledwie słabem odbiciem olbrzymich zapasów, toczących się przed kilkunastu laty w ciele prawodawczem podczas tak zwanej walki kulturnej. Wówczas opozycya katolicka toczyła bój za najświętsze prawa pokrzywdzonych współwyznawców, i dla tego tak świetne odniosła zwycięztwo. Dzisiejszy opór żywiołów pseudo liberalnych jest wytworem sztucznym, walką nielicznej garstki zarozumiałych a krzykliwych filistrów przeciwko potężnym prądom, budzącym się w narodzie. Wobec tego petycye profesorów uniwersyteckich, streszczających w sobie nadmiar nauki książkowej połączony z najwyższą arogancyą, nietolerancyą i brakiem znajomości praktycznych wymagań życia, nie odniosą zwycięztwa w tej walce, w której chodzi o coś więcej, niż o wynalezienie formuły matematycznej lub odczytanie starożytnego manuskryptu.

Swoją drogą walka o szkołę jest w obecnej chwili jedyną kwestyą budzącą cokolwiek większe zainteresowanie, chociaż interes nie jest ani w części tak znaczny, jak w to wmówić się stara tutejsza prasa, przeważnie żydowsko-liberalna. Faktem jest dziwnym i na razie trudnym do wytłómaczenia, że właśnie w sprawach najmniej go właściwie obchodzących i najmniej dlań zrozumiałych, panoszący się w prasie tutejszej żywioł żydowski najkrzykliwiej wyjawia swoje zdanie. Jak w walce wyznaniowej właśnie tutejsze organa żydowskie z największą zaciekłością napadały na obrońców Kościoła, tak dzisiaj szkoła wyznaniowa w tej prasie najzaciętszych znajduje przeciwników. A przecież najprostsza przyzwoitość nakazywać by się zdawała tym żywiołom cokolwiek więcej wstrzemięźliwości właśnie w tej sprawie, dotyczącej wyłącznie obu wyznań chrześcijańskich. Ale jak w ogóle i tutejsza prasa żydowska dąży z nieubłaganą konsekwencyą do zniżenia poziomu moralności narodu, bo na gruncie moralnej zgnilizny kwitną najbujniejsze dla niej owoce, zapewniające przewagę i nieograniczony wpływ żydowstwa. Przeciwko temu wpływowi zaczyna się jednak objawiać coraz energiczniejsza reakcya, zaznaczająca się przedewszystkiem w coraz wyraźniejszem budzeniu się poczucia chrześcijańskiego w narodzie.

Trudno, co prawda, przewidzieć już dzisiaj ostateczny los projektu reformy szkolnej. Dotychczasowe obrady komisyi sejmowej wydały rezultat dla stronnictw liberalnych wielce niekorzystny. Pojedyńcze paragrafy projektu rządowego nietylko nie uległy osłabieniu na korzyść przeciwników reformy, ale owszem po części został nawet spotęgowany ściśle wyznaniowy kierunek prawa. Złudne też są nadzieje sfer liberalnych, że cały projekt ulegnie w komisyi powolnemu pogrzebaniu. Bo chociaż obrady toczą się powoli, czemu dziwić się nie można z uwagi nietylko na olbrzymią doniosłość, ale także i na rozmiary projektu, jednakże takiemu pogrzebaniu stawią stanowczy opór zarówno stronnictwa zachowawcze i katolickie, jak i rząd, który przez cofnięcie tego bronionego z takim zapałem i talentem przez ministra oświecenia i prezesa ministrów projektu, naraziłby się na słuszny zarzut chwiejności i braku przekonań. W każdym jednak razie projekt rządowy nie prędzej, niż za dwa lub trzy miesiące powróci na nowo do izby poselskiej.

W toku obrad nad projektem prawa, zaprowadzającego stan oblężenia w Alzacyi i Lotaryngii, oświadczył w parlamencie poseł Vollmar, że w dzisiejszych czasach wojna nie może nastąpić bez poprzedniego wypowiedzenia. Przeciwko temu twierdzeniu nie wystąpił żaden przedstawiciel rządu. A jednak zarówno w niemieckich, jak francuskich sferach wojskowych panuje przekonanie, że wypowiedzenie wojny przyniosą dopiero z sobą oddziały wojska, wkraczające w kraj nieprzyjaciela. Zarówno więc na wschodniej granicy Francyi, jak na zachodniej Niemiec, od dość już dawnego czasu poczyniono przygotowania na taką ewentualność, i żołnierze, załogujący w okolicach pogranicznych, są gotowi każdego dnia do wymarszu.

Nagły i dość silny mróz w początkach bm., po wiosennem prawie powietrzu w drugiej połowie lutego, pobudzającem już do życia wegetacyę, dotkliwie dał się we znaki oziminom, które zapowiadały się w tym roku bardzo obiecująco. Mimo to zniżenie się widoków na przyszłe zbiory nie wywołało tym razem zwyżki cen zboża na targach tutejszych. Ceny te w dalszym ciągu trzymają się na poziomie o blizko 50 marek na tonnie niższym, niż w miesiącach sierpniu i wrześniu r. z. Jedną z przyczyn tych cen względnie nizkich, jest bez kwestyi zmniejszenie się konsumcyi zboża, wywołane nędzą. Upadek dobrobytu zaznaczył się pomiędzy innemi w Berlinie w czasie karnawału, który dopiero około końca lutego cokolwiek się ożywił. Mianowicie ostatnie bale dworskie odznaczały się wielkim przepychem. Na balach tych tańczono na wyraźne życzenie cesarza przestarzałego „menueta“. Taniec ten pobudził jednego z najzdolniejszych tutejszych nowelistów i satyryków Maksymiliana Harden'a, piszącego pod pseudonimem „Apostata“ do napisania artykułu p. t. „Menuet“, który pismu *Gegenwart* przyniósł konfiskatę, a autora prawdopodobnie narazi na proces o obrazę majestatu. Nawiasem powiedziawszy, p. Harden pozostaje w blizkich stosunkach ze starym „zrzędą“ we Friedrichsruhe. W ogóle procesa tego rodzaju są dzisiaj na porządku dziennym.

Mamy tu bardzo zajmującą wystawę przedmiotów sztuki japońskiej.

Wystawa urządzona w całem tego słowa znaczeniu wytwornie, mieści się w wielkiej halli muzeum przemysłowego. W samym środku ustawiona grupa pelikanów bronzowych, wielkości naturalnej, najpierw w oko wpada. Naprzeciw wejścia umieszczono, w bardzo gustownem ustawieniu, porcelanę z XVII i XVIII wieku, własność cesarza, wraz z kosztownemi naczyniami ze zbiorów księcia Fryderyka Leopolda, barona Seebalda, Lührssona, Struntza i wielu innych. I ceramika dobrze się prezentuje, a cała wystawa nęci licznych znawców sztuki japońskiej.

Do muzeum Hohenzollernów przybyło kilka cennych okazów. Cesarzowa Fryderykowa z pozostałości po swym małżonku oddała do muzeum, prócz wielu innych ciekawych przedmiotów, wieniec cierniowy, przywieziony przez zmarłego cesarza z podróży swej na Wschód w r. 1869, jako też gromnicę długości jednego metra z napisem własnoręcznym ówczesnego królewicza, następującej treści: „Świeca w dzień Matki Boskiej Gromnicznej z roku 1854, poświęcona w mej obecności przez Papieża, niesiona przez niego samego w procesyi, darowana przez księcia Hohenlohe.“

Ogromnem powodzeniem cieszyła się w teatrze „Concordia“, wystawiana przeszło trzydzieści razy fantazya „Bunte Bilder aus Berlin.“ Pannie Schubertównie, przedstawiającej boginię Fortunę podług obrazu Hameberga „Pogoń za szczęściem,“ jakiś impresaryo amerykański zaofiarował za 30 występów 60.000 marek, aktorka zmuszona jednak była propozycyę odrzucić, gdyż kontrakt jej z dyrektorem „Concordii“ dotąd nie upłynął. Coraz to bardziej teatr „Concordia“, uprawiając balet i sztuki wystawne, poczyna zastępować dawniejszy „Victoria Theater“, zniesiony dla regulacyi ulic w dzielnicy Aleksanderplatzu.

Zabawną historyę, świadczącą o tem, że wierność i uczciwość nie kwitną tak bardzo na pruskiej ziemi, jak to utrzymują potomkowie groźnego Arminiusza, opowiadają sobie w sferach aktorskich. Artystom sceny królewskiej ginęły w ostatnich czasach w niewytłómaczony

---

5)

Z PAMIĘTNIKA ORNITOLOGA

przez

Zofię Kowerską.

(Ciąg dalszy).

Tomaszowa tak krzyczała nademną, że się czułem w jej ręku prawdziwą kapuścianą głową, którąby ona ciągle z lewej ręki w prawą i z prawej w lewą, jak piłką przerzucała... Trzeba będzie jutro posłańca posłać z paltotem... niech szuka po Warszawie tego małego jegomości.

26 października.

Panna Helena wywołała dziś z sali dwie dziewczynki, córki płaczliwej pani i przedstawiła mi je: Józia i Marynia Rachwickie. „Dzieci, pocałujcie tego pana w rękę... on raz tylko widział waszą mamę, ale oddał jej taką usługę, jak gdyby był jej przyjacielem“.

Dziewczynki wydały mi się niezładne i niemiłe... zaniedbane, źle wychowane... Panna Helena czyniła im jeszcze jakieś uwagi, ja zaś uciekłem ze stanowiska. Było mi ogromnie przykro, że może w osobach tych dziewczynek dałem pannie Helenie niemiłe i trudne zadanie. Niekontent z siebie, zmięszany pocałunkami dziewczynek złożonemi na mojem ręku, otworzyłem prędko drzwi sali i stanąłem na progu sali.

Uderzył mię widok zabawny. Maniuś Chowiński stał na ławce, w okularach bez szkieł, zrobionych z drutu i sznurka. Coś widocznie naśladował... czyjś głos, czyjeś ruchy... Pomimo swoich lat ośmiu miał widocznie postawę człowieka starszego. Plecy zaokrąglone, głowę nieco w ramionach... Mówił o jakimś ptaku z rogami i trzema nogami, żyjącym na księżycu. „Ptak ten zwany Figlas Gumelas ..“

Poznałem siebie. Maniuś naśladował mnie doskonale w głosie, w ruchach, w chronicznem poprawianiu okularów, w przeciąganiu nieco samogłoski *a*. Był tak zabawny, ale tak zabawny, że wszystkie dzieci wybuchnęły śmiechem, a ja za niemi. Maniuś na moje żądanie powtórzył lekcyę o ptaku z rogami, zwanym *Figlas Gumelas*. Cóż to za sprytny, co za zdolny chłopiec, ten Maniuś!

Mówiłem dziś dzieciom o gniazdach i jajach ptasich. Koniecznie chciałyby były zobaczyć jaje ruka (*Epiornis Maximus*) i utrzymywały, że suma 16.500 franków, którą za trzy jaja zapłaciło muzeum paryskie była niczem w porównaniu ze szczęściem posiadania tego jedynego okazu.

Zaprosiłem Stasia Oleckiego i Maniusia Chowińskiego, by kiedy, idąc na spacer, zaszli do mnie dla obejrzenia moich zbiorów. Powiedziałem im o kaczce *Alca Torda Szewłowski*, o mojem odkryciu... o mało nie powiedziałem o orderze Dom Pedra brazylijskiego!

Czy człowiek się poprawia? Czy człowiek dorosły zdolny jest do poprawy, do zmiany? Charakter jego jest może stwardniałym zlewem bez giętkości, którego kształtu już przerobić nie można. Ulało go życie, okoliczności, dziedziczność... czas to wszystko utrwalił.. i może ów całokształt osobny, indywidualny, staje się własnością prawną każdego... Postępuje się i myśli wedle niego pod naciskiem tak nieodwołalnym, jak nieodwołalne jest dla ptaków prawo migracyi?

Dzisiejszy wieczór był mi niebem bez chmury. Uważam, że od chwili, w której zapoznałem się trochę z „kochanemi bobiętami“ nowa jakaś nić nawiązała się między mną a panną Heleną. Mówimy o dzieciach, o ich upodobaniach, o ich figlach, o cudownych słówkach, jakie czasem powiedzieć umieją... Moje serce przepełnione jest wdzięcznością dla niej, że mi dała sposobność zbliżenia się większego do siebie! I co ja to za bluźnierstwo powiedziałem przed chwilą o tem, że się ludzie nie zmieniają, kiedy ja czuję, że się staję innym, lepszym przy niej. Dzisiaj, siedząc naprzeciwko niej przy lampie, która z pod klosza rzucała krąg światła wyraźnie odcinający się od cieni pokoju, myślałem, że ona mię tak i moralnie przypuszcza do owego świetlanego koła, które ją otacza. Jest w niej jakieś promieniowanie duszy..

Patrząc na nią rozumie się, że aureola nad głową świętych nie jest jedynie wytworem wyobraźni ascetów. Aureoli nie widzi się wprawdzie nad głową istot wyjątkowych, ale się ją czuje.. Zresztą ja, który zawsze tylko pisałem o ptakach, nie umiem dobrze wyrazić tego, co mię ogarnia, gdy myślę o tem, co jeden człowiek może dać drugiemu na mocy sympatyi... Apostelstwo, siła czyniąca prozelitów — te promienie, które się dostają z jednej duszy do drugiej... Ile razy odczuwam silniej ten wpływ jej na mnie, to oddziaływanie jej moralnej indywidualności, ile razy pokój jej ducha udziela mi się, tyle razy podwyższa się we mnie uczucie szczęśliwości i wdzięczności.

Mówiliśmy dziś o przyjaźni. Panna Helena uważa ją za największą osłodę żywota, bo przyjaźń nietylko zapełnia egzystencyę, nietylko pociesza, ale jeszcze umacnia w dobrem; prowadzi do dobrego, zachęca... ułatwia pojmowanie obowiązków...

— Inne uczucia, mające sympatyę za podstawę, podniecają często egoizm zamiast go przytłumiać. Nawet uczucie rodzicielskie miewa za tło egoizm i próżność... Młodzi mężczyźni i kobiety pokrzywdzeni są wyraźnie w tem, że przyjaźń gorąca przeradza się prawie zawsze u nich w miłość. Miłość jest już uczuciem wysoce interesowanem i egoistycznem... Wziąwszy na uwagę różnice gruntowne, leżące w charakterze mężczyzn i kobiet, widzi się, ile obie płci zyskałyby na wzajemnem oddziaływaniu na siebie, gdyby im wolno było zawierać przyjaźń, bez wzbudzenia podejrzeń w samych sobie i w otoczeniu swojem. Ileżby to młodzież męska zyskała na delikatności uczuć, na prawdziwie rycerskich przymiotach; jak kobiety postąpiłyby w pojęciu o honorze, jakby się wzmocniły moralnie, gdyby mogły wesprzeć się na ramieniu męskiem, w czystem i bezinteresownem uczuciu przyjaźni. Dobrze, iż my już sobie tak bez żadnej obawy na przyjaźń pozwolić możemy!...

Jakże ja w tej chwili czułem się zadowolnionym z tego, że nie byłem młodym. Czy, gdybym nie był szpakowatym i od pracy nad biurkiem pochylonym, czy wolno by mi było siedzieć tak co wieczór w świetlanym kręgu tej samej lampy, która oświeca robotę i włosy panny Heleny? Młodość doprawdy jest tylko o tyle szczęściem, o ile jest siłą i zdrowiem... Ja takim silnym i zdrowym się czuję! A panna Helena? Zawsze mówi mi o czwartym krzyżyku i ma (jak mi to któregoś dnia wyliczyła) rok trzydziesty szósty, a cóż w obec jej sił, jej pracy, jej działalności warte są panny, mające połowę jej wieku?... te, o których się mówi, że są w najpiękniejszej epoce życia?

Ponieważ nikt dziennika mego czytać nie będzie, a piszę go tylko dla dogodzenia wewnętrznej potrzebie, więc powiem tu wyraźnie, że młodości nie uważam bynajmniej za wiek najpiękniejszy. Miewałem w niej ciężkie chwile.. Dopiero z siwiejącemi włosami uczułem się w pełni szczęścia i spokoju.

27 października.

Odebrałem dziś bilecik pani Kryspiny. Pilny interes, prośba, której, ma nadzieję, nie odmówię, a zarazem usilne zaproszenie na herbatę wieczorną.

Co mogła odemnie chcieć i dla czego koniecznie na wieczorną herbatę?

Musiałem iść, ale mię ta powinność ciągnęła, jakby sznurem za szyję. Traciłem mój wieczór u panny Heleny, byłem smutny i miałem złe przeczucie.

Przychodzę, zastaję panią Kryspinę samą i jestem przyjęty ze szczególnemi względami. „Naszego znakomitego naturalistę-ornitologa“ sadzają na fotelu z gestami i uśmiechami pełnemi łaskawości. I od razu prośba:

Pani Kryspina sobie życzy, żebym uporządkował jej bibliotekę. Ma mnóstwo książek naukowych, filozoficznych, a także lekkiej treści. Nieboszczyk jej mąż wiecznie w książkach siedział i włożył w nie fortunę. To wszystko zostało spakowane w najwyższym nieporządku, przewiezione do Warszawy, a potem ustawione w szafach podług treści.

(Ciąg dalszy nastąpi)

runku musiałaby oddziałać ustawa, postanawiając, że cząstki ciała tabularnego opłacające 25 do 100 złr. podatku, mają wejść do ksiąg gruntowych. Warstwa takich właśnie posiadaczy gruntowych, stojąca ponad poziomem małej własności a poniżej posiadłości tabularnej, jest pod względem społecznym i narodowym bardzo pożyteczną i zachować ją dla kraju koniecznie potrzeba. Nie należy tej średniej klasy posiadaczy pozbawiać tej korzyści, że ma pewną ulgę w ponoszeniu ciężarów na cele gminne i szkolne, i głosu wirylnego, mającego znaczenie pod względem społecznym i politycznym.

Gdy nadto wydało się mówcy niestosownem postanowienie ustawy w projekcie komisyi co do tymczasowego wpisywania części własności tabularnych do ksiąg gruntowych, zanim nabywca wydzielonego gruntu otrzyma zezwolenie Wydziału krajowego i Namiestnictwa do wcielenia tego gruntu do innego ciała tabularnego, wniósł p. Pilat, ażeby Sejm zwrócił ustawę napowrót komisyi prawniczej, z poleceniem, ażeby wzięła pod rozwagę wpływ projektowanej ustawy na prawo wyborcze i poczyniła zmiany.

Następnie zabrał głos p. Okuniewski i oświadczywszy, że podziela zdanie p. Pilata, podniósł wątpliwości jurydyczne, mianowicie widzi mówca sprzeczność między ustawą, wcielającą do związku gmin tylko takie posiadłości, z których opłaca się mniej jak 25 zł. podatku, a projektem komisyi prawniczej, która postanawia, że posiadłości, opłacające wyższy podatek, bo aż do 100 zł. mają wejść do ksiąg gruntowych. Mówca zapytuje, gdzie należą posiadłości od 25 do 100 zł. podatku rocznego, bo nie są ani obszarem dworskim, ani nie należą do związku gminy. Stylizacya ustawy jest zdaniem mówcy chwiejną i może wywołać trudności kompetencyjne między sądem powiatowym a obwodowym.

W końcu oświadcza mówca, że jakkolwiek będzie głosował za wnioskiem p. Pilata, nie podziela jego wywodu, bo jest zdania, że nie posiadanie ziemi, ale nauka i zasługi powinny decydować o prawach politycznych.

P. Skałkowski podniósł dalszy wzgląd, który komisya powinna rozważyć. Projekt komisyi upośledza jeszcze w tym kierunku owe małe posiadłości tabularne opłacające od 25 do 100 zł. podatku, iż osłabia ich kredyt. Ciała tabularne, zapisane do ksiąg gruntowych, są mniej chętnie przez instytucye kredytowe widziane, jak zapisane do ksiąg tabularnych. Tabula daje lepszą pewność niż księgi gruntowe, dla tego, bo urzędy tabularne rozporządzając lepiej ukwalifikowanemi i liczniejszemi siłami urzędowemi, dają instytucyom kredytowym lepszą gwarancyę, iż wpisy są dokładne, aniżeli urzędy ksiąg gruntowych w sądach powiatowych, bowiem tam zwykle prowadzi księgi jeden tylko funkcyonaryusz, a ten już z samego braku czasu czyni wpisy mniej dokładnie, jak jest pożądanem.

Z powodu przeniesienia wydzielonych części dóbr tabularnych do ksiąg gruntowych, jurysdykcya z sądów obwodowych przechodzi na sądy powiatowe, zatem także sprawy spadkowe i opiekuńcze. Przeniesienie to ciał tabularnych jest upośledzeniem zwłaszcza posiadłości, płacących do 100 zł. podatku, które są położone w okolicach górskich i w ogóle nisko opodatkowanych, bo takie posiadłości zajmują już duży kawał ziemi. Wzmocnienie tej klasy posiadaczy jest pożądanem i nie można jej upośledzać. Bliższe zbadanie jest przeto wskazanem.

P. Fruchtman staje w obronie wniosków komisyi prawniczej, a tylko z jednym ustępem jej sprawozdania nie może się zgodzić, jakoby projekt ustawy na podstawie zasady: *lex posterior derogat priori*, uchylał ograniczenia § 2 ustawy krajowej z 21 marca 1888 i że trudności dla sędziego tabularnego nie będzie.

Co do zarzutów p. Pilata, to komisya była świadomą wpływu projektu na stosunki wyborcze i administracyjne, ale sądziła, że należy jej pójść za poprzedniemi uchwałami Izby, z których przebija dążność Sejmu do położenia końca mnożeniu się drobnych ciał tabularnych.

Mówca jest zdania, że komisya prawnicza nie wymyśli nic nowego i dla tego radzi, ażeby ustawy do komisyi nie odsyłać, ale raczej ją odrzucić całkiem, a na tem mało kto straci.

Mówca zbija następnie zarzuty podniesione przez p. Okuniewskiego i dowodzi, że konfliktów żadnych ustawa nie wywoła. Wszak ustawa projektowana w Czechach od r. 1884 istnieje, a trudności w jej wykonaniu nie ma. Paragraf 2 projektowany przez komisyę jest tłumaczeniem z ustawy czeskiej.

P. Okuniewski zwraca uwagę, że jest pewna różnica między ustawą czeską, a proponowaną przez komisyę.

P. Skałkowski podniósł jeszcze jedną kwestyę: Paragraf 2 projektu dąży do ułatwienia komasacyi gruntów. Gdy dzisiaj wydzielić część z gruntów jest wolno, ale do tabuli włączyć nie można żadnego kompleksu, każde postanowienie, dążące do ułatwienia komasacyi jest bardzo pożądane.

Mówca sądzi, że wspomniany ustęp na wszelki wypadek pozostawić powinna komisya w projekcie, jaki ponownie przedłoży. Sprawa komasacyi, przed 10 laty przez mówcę poruszona, dotąd wyczekuje załatwienia i z powodu podnoszonych trudności kto wie, czy kiedykolwiek całkiem zostanie załatwioną. Zanim kto komasacyi doczeka, zróbmy co można za ustawą czeską. zaniechajmy kwestyi wirylistów, a zostawmy ułatwienie komasacyi.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Klemensiewicza, przyjęła Izba odraczający wniosek p. Pilata, przeciw któremu głosowali posłowie z lewicy i ruscy.

Dalsze wnioski komisyi prawniczej przedstawione przez p. Klemensiewicza przyjęto bez rozpraw, a mianowicie:

Nad petycyą gminy i obszaru dworskiego Wilamowice, o kreowanie w tej miejscowości nowego sądu powiatowego, przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Również załatwiła Izba odmownie petycyę gminy Wielkie Oczy i kilkunastu innych gmin i obszarów dworskich o przeniesienie siedziby sądu pow. z Krakowca do Wielkich Ócz

Przystąpiono do wyboru komisyi górniczej. Wybrani zostali pp. Czaykowski Władysław, Gorayski, Ochrymowicz, Palch, Potocki Roman, Skrzyński, Szczepanowski i Wiktor.

Przed rozejściem się odczytano złożone do laski marszałkowskiej wnioski:

P. Midowicz wniósł uchwalenie rezolucyi do Rządu, iżby prawo odpisywania podatku domowo-klasowego w gminach wiejskich i miasteczkach przekazał starostwom.

P. Barabasz we wniosku swoim żąda zmiany ustawy drogowej w tym kierunku, by prestacye zamieniono na dodatki do podatków bezpośrednich.

P. Antoniewicz wniósł połączenie dworca kolejowego w Kałuszu linią kolejową z żupą solną celem ułatwienia przewozu kainitu.

Na wniosek p. Borkowskiego uchwaliła jeszcze Izba powiększyć liczbę członków komisyi sanitarnej z 13 na 16, poczem obrady zamknięto o godz. 4 m. 35 po południu.

Sprawy sejmowe.

W komisyi sanitarnej załatwiono wczoraj przedłożenie Wydziału krajowego o budynkach szpitali prowincyonalnych. W głosowaniu dwukrotnie głosy się podzieliły w ten sposób, iż przewodniczący komisyi J. E. Jan hr. Tarnowski musiał derymować, utworzyła się zatem większość i mniejszość komisyi sanitarnej i pojawią się w Sejmie dwa oddzielne sprawozdania komisyi.

W swojem sprawozdaniu Wydział krajowy żądał upoważnienia od Sejmu do zawierania z gminami, w których zachodzi potrzeba umieszczenia już istniejącego szpitala w nowym budynku, umowy, zobowiązującej gminy do wybudowania nowego budynku swoim kosztem z prawem regresu do zarodowego funduszu szpitala i z prawem do czynszu z nowego budynku, nieprzekraczającego rat amortyzacyjnych od kwoty na budowę z funduszu gminnego wydanej, na tak długo, póki kwota ta nie będzie umorzoną.

Do tego ustępu wniósł p. Pilat w komisyi poprawkę tej treści, ażeby Wydział krajowy, w razie uznanej potrzeby przyjścia z pomocą z funduszu krajowego na wybudowanie szpitala, w każdym poszczególnym wypadku, z określeniem cyfry odnosił się do Sejmu. Za wnioskiem p. Pilata oświadczyło się sześciu członków komisyi, a sześciu głosowało przeciw. Prezes p. Tarnowski derymował na rzecz wniosku p. Pilata.

Podobnie rzecz się miała z drugą częścią wniosku Wydziału krajowego, który żądał wskazówki, że nie potrzebuje przedkładać Sejmowi próśb o uznanie założonych przez Rady pow. i gminy szpitali za publiczne, jeżeli się aktem fundacyjnym nie zobowiążą pokrywać w przyszłości z własnych funduszów wszelkich nadzwyczajnych wydatków na zarząd, na nowe budowle i przybudowania darowanego budynku. Głosy w komisyi również się podzieliły tak samo, a p. hr. Tarnowski derymował za zatrzymaniem powyższego warunku.

Większość zatem przedłoży Sejmowi wniosek p. Pilata i część drugą wniosku Wydziału krajowego bez zmiany; sprawozdawcą będzie p. Włodz. Kozłowski. Mniejszość przedłoży wnioski Wydziału krajowego z opuszczeniem wspomnianego warunku. Referentem mniejszości w Izbie będzie rektor dr. Balasits.

Powyższy wynik głosowania skłonił p. Borkowskiego do zażądania na wczorajszem posiedzeniu powiększenia liczby członków komisyi o 3 członków.

* * *

W komisyi drogowej uchwalono etat osób i płac służby drogowej z tą tylko zmianą, że z 12 proponowanych posad inżynierów z płacą 1500 zł. pozostawiono tylko 9 posad, a natomiast zamiast 5 posad inżynierów adjunktów z płacą 1200 zł. proponuje komisya utworzenie 7 posad.

Proponowane przez Wydział ustanowienie organu technicznego dla budownictwa i architektury kosztem 5000 zł. wykreśliła komisya.

* * *

Komisya górnicza wybrała przewodniczącym p. Gorayskiego, zastępcą p. Skrzyńskiego, sekretarzem p. Ochrymowicza.

* * *

Komisya prawnicza załatwiła sprawozdanie Wydziału krajowego co do zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego. Zgodnie z wnioskiem Wydziału uchwalono pomnożyć liczbę posłów do Sejmu z miast o trzech tj. o jednego z Krakowa, a dwóch ze Lwowa, tudzież przyznano dwa nowe głosy wirylne, a to: rektorowi politechniki lwowskiej i prezesowi akademii umiejętności w Krakowie.

Odmiennie od wniosku Wydziału krajowego wnosi komisya, ażeby ustawa tycząca się tego przedmiotu weszła natychmiast w życie, a nie dopiero przy wyborach na następne sześciolecie.

Kronika.

Lwów 19 marca.

Dar. Gminom Zarówno i Zachwiejów darował Cesarz 100 złr. na budowę wspólnej szkoły.

JE. p. Minister Filip Zaleski odjechał wczoraj z całą rodziną do Wiednia.

Przeniesienia. Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyała pocztowego Karola Jaroszyńskiego ze Stanisławowa do Żółkwi.

Konkursa. Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza z terminem do 7 kwietnia b. r. konkurs na posadę ekspedyenta w urzędzie pocztowym w Wiązownicy, w pow. jarosławskim.

Wydział powiatowy w Brzesku rozpisał konkurs na posadę lustratora gmin z roczną płacą 700 złr. Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni.

Rada szkolna okręgowa w Grybowie rozpisała konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich.

Stypendya. Kuratorya fundacyi stypendyjnej imienia Piotra Węclewskiego, nadała stypendyum z tej fundacyi w kwocie rocznych 150 złr. wa. począwszy od roku szkolnego 1891/2 Zygmuntowi Władysławowi dwojga imion Pileckiemu, słuchaczowi IIIgo roku medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Sejmik relacyjny. Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o ogłoszenie:

Do szanownych wyborców m. Przemyśla.

W celu złożenia sprawozdania z moich czynności poselskich w Radzie państwa we Wiedniu, mam zaszczyt prosić szanownych panów wyborców na Sejmik relacyjny, który się odbędzie dnia 27 marca br. o godzinie 4 po południu w sali rady miejskiej.

Dr. Witołd Lewicki.

Z Uniwersytetu. Pp. Karol Karowski i Leopold Haim, obaj rodem z Krakowa, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów wszech nauk lekarskich, a p. Kazimierz Bielawski, rodem z Brzozowa i p. Bronisław Potocki, rodem z Balic w Galicyi, stopień doktorów praw.

Walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego lwowskiego odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 4 po południu w lokalnościach Towarzystwa ul. Karola Ludwika l. 3.

Podziękowanie. Zarząd Towarzystwa imienia Św. Salomei składa niniejszem serdeczne podziękowanie p. N. N. ze Stanisławowa, który za pośrednictwem Redakcyi *Przeglądu* złożył 7 złr. na rzecz Towarzystwa.

Zarząd Towarzystwa.

Towarzystwo prywatnych oficyalistów. Wczoraj po południu na posiedzeniu jawnem, któremu przewodniczył prezes Towarzystwa, Stefan hr. Zamoyski, obradowano nad zmianą statutu. Imieniem komisyi statutowej referował p. Trojan i stosownie do jego wniosków uchwalono § 3 zmienić w ten sposób, iż członkami rzeczywistymi Towarzystwa mogą być także: „dzierżawcy dóbr ziemskich, dziennikarze zawodowi, nauczyciele prywatni i ekspedytorzy pocztowi".

Paragraf 4 zmieniono w ten sposób, że udziały i wszelkie należytości mają być płacone kwartalnie z góry; roczną opłatę 60 ct. na rzecz funduszu pogrzebowego podwyższono na 1 złr., zaś opłatę 1 złr. od udziału na fundusz rezerwowy, podwyższono na 2 złr. Nadto uzupełniono § 4 następującym ustępem oddzielnym:

„Członek przystępujący do Towarzystwa może opłacać rocznie najwyższą ilość udziałów, jak następuje: W wieku do 35 lat 20 udziałów, w wieku od 35 do 45 lat 15 udziałów, w wieku od 45 do 50 lat 10 udziałów.

Po uchwaleniu zmian w statucie, przystąpiono do zmiany „regulaminu stałych zapomóg" i uchwalono następujące poprawki:

I. Rubryka pożytków od udziału ma być w ten sposób zmieniona, iż procent za udział, który przez jeden rok pozostawał w kasach Towarzystwa, wynosić ma, nie jak dotychczas 48 ale 43 prc, czyli należytość od 1 udziału za 1 rok należenia wynosić będzie 1 zł. 72 ct.

II. Za każdy dalszy rok należenia zwiększa się pożytek o pół procent i w ten sposób postępując, wypadnie za udział, który przez 35 lat pozostawał w kasach Towarzystwa 60 proc., czyli razem składane pożyczki w ciągu 35-letniego należenia do Towarzystwa wynosić będą tytułem stałej zapomogi 72 zł. 10 cnt.

III. Dla wdów bezdzietnych, które w czasie zaślubin były młodsze od męża o lat 10, ma być ułożoną nowa skala stałych zapomóg, która za podstawę mieć będzie 50 proc. pożytku od tej kwoty, jaka byłaby przypadła mężowi w dniu śmierci. Pożytki te zmniejszają się o pół procent od każdego roku różnicy wieku, jeżeli żona jest więcej jak o 10 lat młodszą, a w ten sposób przeprowadzając gradacyę, wypadnie dla wdowy, której mąż liczyłby lat 60, a ona lat 15, tytułem stałej zapomogi $32^1/_2$ prc. z tej kwoty, jaka byłaby dla męża w dniu śmierci przypadła. Odwrotnie postępowałaby gradacya, o pół procent, gdyby żona była starszą od męża np. gdyby mąż miał lat 25, a żona 50; taka wdowa otrzymałaby 67 i pół prc.

Dalszy ciąg posiedzenia dzisiaj.

Z Nowego Sącza piszą nam dnia 14 b. m.: (WD.) Wczoraj odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Onufrego Trembeckiego, żołnierza polskiego z roku 1831, byłego lekarza zdrojowiska Szczawnicy, radzcy starszego, członka koresp. Akademii Umiejętności i Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Śp. Onufry urodził się dnia 22 kwietnia 1812 roku z ojca Józefa Trembeckiego i Maryi z Trzetrzewińskich, właściciela wioski pod Lwowem. Do gimnazyum uczęszczał w Przemyślu i tu zastał go rok 1831. Na głos Ojczyzny, jako 20-letni student pospieszył w szeregi walczących i zaciągnął się do pułku Dwernickiego „białych ułanów", z którym odbył całą kampanię, walczył więc pod Iganiami, Beresteckiem, Boremlą i pod Stoczkiem.

Po upadku powstania wrócił do kraju i zapisał się na Wszechnicę we Lwowie, poczem we Wiedniu ukończywszy medycynę osiadł jako lekarz stale w Sączu.

Był to mąż gorącego serca, oddawszy Ojczyźnie ofiarę z krwi własnej, nie opuścił rąk bezczynnie jak wielu innych, lecz oddał się pracy, a uznawszy za prawdę przysłowie: „jakie syny, taki naród", zajął się gorliwie uczącą się młodzieżą i stworzył w Nowym Sączu barsę, która już wielu dzieciom z roli i warsztatu pomogła wybić się na zaszczytne w społeczeństwie stanowiska.

Sensacyjna wieść. Z Wilna donoszą do *Nowosti Petersburskich*, że przed kilku dniami strażnik twierdzy kowieńskiej zauważył powietrzny balon, który nadleciał od strony pruskiej granicy i unosił się nad Kownem. Naczelnik twierdzy zakomenderował natychmiast strzelać do balonu z broni ręcznej, a kiedy kule nie dochodziły tak wysoko, wytoczono nawet armatę W tej chwili jednak balon jak strzała poleciał ku pruskiej granicy i tam dopiero spadł. Epizod ten tłómaczy wspomniana gazeta petersburska tem, że Kowno jest od 6 lat znakomitą twierdzą, ufortyfikowaną podług najnowszych systemów dzielnymi redutami, które są porozrzucane we wszystkich kierunkach w stronę granicy pruskiej na przestrzeni 50 wiorst; dlatego to Niemcy tak interesują się twierdzą kowieńską i ponieważ nie mogą zwiedzić jej zbliska, unoszą się nad nią balonami i za pomocą teleskopów chcieliby zbadać jej położenie.

O podobnym wypadku donosi *Wiek* warszawski Dnia 7 b. m. około godziny 5 popołudniu widziano nad Dąbrową, miejscowością górniczą, położoną niedaleko granicy, balon unoszący się w znacznej wysokości. Leciał on w kierunku północno-wschodnim, a mianowicie wzdłuż kolei iwangrodzko-dąbrowskiej, chociaż wiatr był tego dnia w kierunku północnym. Balon wzbił się tak wysoko, że znikł zupełnie w powietrzu i dopiero po 40 minutach pokazał się na nowo; tym razem poleciał już w przeciwnym kierunku. Widocznie zaopatrzony być musiał w znakomite przyrządy i kierowany wprawną ręką.

Wynalazek Pp Zygmunt Gądzierski, majster ślusarski i Józef Boskowitz, optyk i mechanik w Krakowie, urządzili praktyczny przyrząd, którym za pomocą siły elektrycznej, czyli zwykłej bateryi, używanej do dzwonków elektrycznych, otwierają się za pociśnięciem drzwi wchodowe do poczekalń, lub bramy od kamienic. Wynalazcy starają się o patent na ten przyrząd.

Deputacya m. Kołomyi złożona z burmistrza p. Asłana i dra Trachtenberga przybyła do Lwowa, aby uzyskać u Sejmu poparcie budowy kolei lokalnych do Horodenki i Delatyna.

Nowa czytelnia. Ze Sokala nam piszą: „Czternastego lutego b. r. otwarto tu uroczyście czytelnię ludową założoną za inicyatywą i staraniem delegata p. Dr. Józefa Łuszczkiewicza, przez lwowskie Towarzystwo oświaty ludowej. Otwarcie odbyło się w obszernej sali szkolnej o godzinie 6 wieczorem. Obecnych było z górą 200 osób ze stanu mieszczańskiego, a więc rzemieślników i rolników głównie narodowości polskiej, choć i Rusinów nie brakło. Między obecnymi zjawili się miejscowy starosta p. Zawadzki, wielki przyjaciel czytelni p. Dr. Broniewski, fizyk, który obok p. delegata brał żywy udział w pracach przygotowawczych około jej założenia, komisarz starostwa p. Grodki, inspektor okręgowy p. Sokalski, którego zabiegom udało się umieścić czytelnię w budynku szkolnym, sędzia p. Philipp, kanonik ks. Reinhardt, katecheta ks. Zawadzki i kilku nauczycieli z dyrektorem p. Siedmiograjem na czele. Zebranie zagaił dłuższem przemówieniem o znaczeniu czytelni ludowej w ogóle, a w szczególności dla miasta Sokala dr. med. p. Józef Łuszczkiewicz, które przyjęto bardzo życzliwie. Następnie ks. kanonik Reinhardt wygłosił piękną mowę, w której podniósł wartość dobrych książek i pobłogosławił zamiary czytelni. Przystąpiono do zapisów i do wypożyczenia książeczek. Zapisało się przeszło 100 członków, składając opłatę za kilka miesięcy; książki rozebrano wszystkie. Dary w książkach złożyli hr. Dzieduszycka z Pieniak, pp. A. W. Grott, Zbijewski i Paszkowski z Sokala, razem 210 tomów, wydział zaś lwowskiego Towarzystwa oświaty ludowej zaopatrzył czytelnię w 193 tomów, przeważnie w języku polskim, stosownie do życzenia pp. zarządców. W skład zarządu czytelni weszli pp. Dr. Łuszczkiewicz (przewodniczący), Paweł Zaczkowski (gospodarz), Norbert Zbijewski (skarbnik) i Waleryan Szumscher (bibliotekarz). Zarząd czytelni zaprenumerował kilkanaście czasopism ludowych i dzienników".

Z Nowego Targu nam donoszą, że prezentę na opróżnione probostwo tamtejsze, otrzymał dnia

nier kolei państwowej w 44 r. życia. — Leopold Gostkiewicz, fryzyer w 42 r. życia. — W Krakowie zmarł Leon Walter, przeżywszy lat 84. — Konrad Zaremba, słynny fortepianista, umarł 15 marca w Kijowie w 40 r. życia.

Plamy na słońcu rosną prawie z dniem każdym i zakrywają coraz większą powierzchnię słońca. Oparty na tem zjawisku [illegible] proboszcz francuski zestawił taki horoskop na rok 1892: Styczeń, luty i marzec nie będą zimne; w połowie każdego z tych miesięcy spadną śniegi, długo atoli leżeć nie będą. Kwiecień, maj i czerwiec będą obfitować w burze. W drugiej połowie maja przymrozków nie będzie. Deszcze padać będą w ostatnich dniach czerwca i lipca. Sierpień, wrzesień i październik będą najpiękniejszymi i najcieplejszymi miesiącami roku. — W pierwszej połowie listopada spadną śniegi, a w grudniu panować będą silne mrozy.

Stracenie Schneidra. Onegdaj o siódmej rano, jak to nam już doniosły telegramy, odbyła się egzekucya mordercy dziewcząt Schneidra. — W ostatniej chwili nie było znać w nim żadnego głębszego wzruszenia, a pod szubienicę szedł apatycznie.

O ostatnich chwilach tego mordercy otrzymujemy w dalszym ciągu następujące szczegóły:

Schneider umarł, żałując za swe grzechy. Kiedy kapelan zakładu karnego przyszedł do niego w nocy, zastał go bliskim rozpaczy. Płakał on i czynił sobie wyrzuty, że tyle spełnił morderstw, i że na szubienicy zginąć musi. — Ksiądz Bohlmann dodawał mu otuchy, pocieszał go o wielkiem miłosierdziu Najwyższego, potem wysłuchał odeń spowiedzi.

Kiedy obrońca dr. Fried wszedł o kwadrans na siódmą do celi Schneidra, nie zastał go tam; był on właśnie w kaplicy i modlił się. W kwadrans potem wrócił do swej celi i nic nie mówiąc do nikogo, siadł przy stole, ukrył twarz w dłonie i gorzko płakał. Uspokoiwszy się nieco, powstał i w milczeniu podał obrońcy rękę, patrząc nań smutno. Po chwili dopiero zapytał go, czyby nie można jeszcze uzyskać ułaskawienia; a gdy obrońca zrobił na to znak przeczący głową, rzekł: „Ha, kiedy tak, to niech się dzieje wola Boża." Potem opowiadał obrońcy, że w nocy wcale spać nie mógł i że przed chwilą był w kaplicy i spowiadał się. Dalej zauważył, że za swe zbrodnie mocno żałuje.

Podczas tej rozmowy przyniesiono mu kawę. Schneider wypił ją, a nawet zapalił cygaro: ale go nie wypalił, bo już zbliżyła się siódma, a do celi wszedł kat z pomocnikami.

Wczoraj donieśliśmy już, że Schneider chciał widzieć się ze swą żoną. Trzy razy doniesiono jej o tem, ale za każdym razem nie chciała ona zadość uczynić prośbie męża. Wkońcu uległa i przyszła do jego celi. — Przy rozmowie ich był jeden urzędnik sądowy [illegible]

[illegible]

Egzekucya trwała bardzo krótko. Od przybycia komisyi egzekucyjnej na miejsce stracenia, do chwili kiedy kat przewodniczącemu komisyi złożył raport, że sprawiedliwości ludzkiej stało się zadość, upłynęło zaledwie dziesięć minut. Egzekucyi przypatrywało się około 40 osób; przed sądem na Landstrasse i na Alserstrasse roiły się tłumy ludzi, ale do wnętrza wpuszczano tylko te osoby, które posiadały osobne karty legitymacyjne.

Pięć minut przed siódmą na miejsce stracenia przybyła komisya sądowa, a wkrótce potem przybył mistrz katowski Seyfried z dwoma pomocnikami. Był on czarno ubrany i miał czarne rękawiczki na rękach. W cztery minuty po przybyciu komisyi na miejsce stracenia przyprowadzono Schneidra. Obok niego szedł kapelan. Morderca był bardzo blady. Gdy go związano, podsunięto pod szubienicę i pomocnicy podnieśli go w górę, wyszeptał Schneider w tej chwili „W imię Boga, chciałbym jeszcze mówić", ale już było za późno, bo kat założył mu już stryczek na szyję i Schneider zawisł na nim.

Natychmiast po egzekucyi przemówił ks. Bohlmann do zebranych w te słowa:

„Tam, gdzie śmierć mówi, tam człowiek milczeć powinien. Szczególnie w tej chwili śmierć głosi nam wielką prawdę [illegible]

Po tej mowie [illegible] ukląkł i zmówił pacierz za duszę straconego [illegible] — Na dziedzińcu zapanowała cisza, słychać było tylko głos dzwonka z kaplicy.

Mienie swoje przeznaczył Schneider po połowie bratu swemu i siostrze, a brata prosił, żeby zakupił mszę św. za spokój jego duszy.

Brat straconego, który mieszkał niedaleko Wiednia w Neulengbachu, mimo telegraficznego wezwania [illegible] do Wiednia nie przybył. Nie chciał się on bowiem widzieć ze swym bratem.

Pomiędzy publicznością, zgromadzoną przed gmachem sądowym, rozdawano drukowany odpis wyroku Schneidra.

Podwyższenie listy cywilnej. Według krążących w Berlinie pogłosek, król Wilhelm ma zażądać od sejmu pruskiego ponownego podwyższenia listy cywilnej. Do tej pory wynosi ona 16,500.000 marek rocznie.

Polityka jako kochanka. Powieściopisarz węgierski Maurycy Jokai nazwał politykę kochanką, która przywiązuje sobie najlepsze nasze myśli, za którą gonimy od jednego krańca kraju do drugiego i która nas trzyma w więzach, jakby niewolnika.

„Często strwoniłem dla niej połowę majątku i [illegible] — pisze Jokai. — Dla niej narażałem się na obelgi i przekleństwa [illegible]. Czasem, zbrzydziwszy sobie jej tyranię, usiłowałem od niej uciec; ale przywabiła mnie znowu do siebie i nie wypuszczała ze swych więzów. Gdyby to przynajmniej była jaka piękna kobieta! Ale nie; była to brzydka, wyróżowana stara baba, zalotna, zmienna, wiarołomna, kłamliwa, zawsze do oszczerstw gotowa i wywodząca w pole wszystkich swych adoratorów."

Teatr Dziś w sobotę o godzinie 7: „Robert dyabeł", opera romantyczna w pięciu aktach Mayerbeera. Występ p. Bussi pani Camilowej, oraz pp.: Jeromina i Warmutha. — W niedzielę popołudniu o godz. wpół do 4: „Ali-Baba", operetka w 3 aktach a 8 obrazach. Wieczorem o godzinie 7: „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Szyllera W roli Amalii debiutować będzie panna Bogusławska.

„Gondolierzy", pełna melodyjności i humoru partycya Sullivan'a, próbowaną jest obecnie przez cały personal operetki naszej pod kierunkiem reżysera p. Skalskiego. Rzecz ta, cieszyła się na wielu pierwszorzędnych scenach, ostatnio zaś w Warszawie, prawdziwem powodzeniem. Główne partye spoczywają w rękach pań: Skalskiej, Kasprowiczowej i Radwan, oraz pp: Jerzyny, Skalskiego, Myszkowskiego i Laskowskiego. Chóry studyują pod batutą p. Słomkowskiego. Układem części choreograficznej zajął się pan Baraccani.

P. Judic, słynna wodewilistka francuska, wystąpi raz jeden tylko we czwartek 24 bm.

Literatura i Sztuka.

* **Z teatru.** Poetyczne obrazki sceniczne Coppégo, oświetlone promieniami wyższych zasad etycznych, miłe być muszą zawsze nieskażonym oczom i w serca młode wrażać się głęboko. A nawet i tym, którym bezlitośna proza życia już niejedną mgłę ułudy z oczu starła — odetchnąć w ich atmosferze czasem i dobrze i miło... Część krytyki dostrzega w obrazkach tych brak nerwu dramatycznego. Mybyśmy powiedzieli, że on tam jest, tylko osłania go zwykle misterna, a czasem nieco powikłana tkanka poetycznych frazesów, z poza której dramat nie dość wyraźnym wyziera konturem. Tak jest i w „Przechodniu". Przedstawia tu poeta chwilę wielce dramatyczną wstrząśnienia gwałtownego dwóch serc: trubadura „z bożej łaski" i pięknej lecz niegodnej, zbrukanej życiem Messaliny. Po przelotnem spotkaniu oboje poznają, że są nie dla siebie, rozstają się więc z rozpaczą i żalem.

Główne zadanie uwydatnienia nerwu dramatycznego, złożył autor w ręce artystów: role ich więc wcale nie łatwe.

Z nadzwyczajną przyjemnością stwierdzamy, że występujące wczoraj w tym obrazku dwie nowe adeptki naszej sceny, wywiązały się z swych zadań zadowalniająco. Szczególnie zaś panna Bogusławska (Zanetto — trubadur) grała nadspodziewanie pewnie, śmiało, z należytą ekspressyą: była artystą — poetą takim, jakim go chciał mieć autor-poeta. U panny Stępniewskiej (Sylwania) radzibyśmy widzieć więcej samorzutnej siły, mniej zaś suchej, niewolniczej szkoły. Zdaje się, że z czasem siła ta się rozwinie sama przez się, bo zapał do sceny u młodej debiutantki widoczny.

Po „Przechodniu" śmiał się teatr przez resztę wczorajszego wieczora z molierowskiego „Chorego z urojenia", to się znaczy z Fiszera, który podobnie jak poprzednim razem, był znakomity, grając z niepospolitym humorem i werwą. *R. P.*

* **Pani Camilowa i p Bernhardt**, artyści opery lwowskiej, dają koncert jutro w Przemyślu.

SEJM.

IX posiedzenie z dnia 19 marca.

Marszałek zagaił dzisiejsze posiedzenie o godzinie 2 minut 30 po południu zawiadamiając Izbę, że Cesarz polecił wyrazić Sejmowi krajowemu najwyższe podziękowanie za wyrazy współczucia, złożone Najjaśniejszemu Panu z powodu bolesnych strat, jakie w ostatnich czasach poniósł Dom cesarski.

Pp. Strzygowski i Kapri otrzymali 8-dniowy urlop J. E. Julian Dunajewski z powodu śmierci w rodzinie otrzymał 10 dniowy urlop.

Odczytano następnie dalszy spis petycyj, których z braku miejsca dziś nie możemy zamieścić. Ogółem wpłynęło już 1150 petycyj.

P. Struszkiewicz wnosi ustną interpelacyę do komisyi budżetowej i Wydziału krajowego jak stoi sprawa z akcyą ratunkową dla ludności zagrożonej głodem. Do tej interpelacyi skłoniło mówcę zbiorowe pismo wyborców większej własności z powiatu wielickiego, przedstawiające stan ludności włościańskiej w opłakanych stosunkach. Mówca wskazuje, że pora do ratunku już jest dość późna. Wkrótce będzie czas już sadzić ziemniaki i poczynać zasiewy, a o akcyi ratunkowej nie słychać.

Na powyższą interpelacyę odpowiedział zaraz p. Stanisław Badeni, jako zastępca przewodniczącego komisyi budżetowej, iż w tej komisyi dotąd nie ma prócz petycyj żadnego substratu do powzięcia uchwał w kwestyi głodowej.

Komisyi się zdawało, że należy wstrzymać załatwienie petycyi aż do wejścia sprawozdania Wydziału krajowego.

P. Romanowicz w imieniu Wydziału krajowego odpowiedział, iż konferencya poselska odbyła w niedzielę posiedzenie, i wskazała Wydziałowi krajowemu środki ratunku.

Wydział powziął już uchwałę w tym przedmiocie a sprawozdanie z wnioskami Wydziału krajowego jest w robocie i niewątpliwie w przyszłym tygodniu zostanie Sejmowi przedłożone.

P. Wiktor poparł petycyę bardzo ubogiej, w powiecie liskim położonej gminy Berehy dolne o pożyczkę na budowę szkoły.

Z porządku dziennego przystąpił p. Fruchtmann do umotywowania swojego wniosku o uchwalenie ustawy gminnej dla miast nieobjętych ustawą z d. 13 marca 1889 i miasteczek w Galicyi.

Godzina 3 minut 10, posiedzenie trwa dalej.

Część ekonomiczna.

§ **Z targu zbożowego.** (Sprawozdanie Banku rolniczego.) Lwów 18 marca 1892.

Ceny więcej nominalne, ruch nieznaczny, odbyt słaby. — Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów:

Pszenica gotowa od zł. 10·40 do 10.80, żyto gotowe od 9·— do 9.40, owies obroczny 7·— do 7·60, jęczmień 6·— do 7·25, rzepak 11·— do 12·—, groch 6·50 do 12.—, wyka 5·50 do 6·20, bobik 6·50 do 7·25, hreczka 9·— do 9·50, kukurudza 6.50 do 6·70, koniczyna czerwona 50.— do 65.—, koniczyna biała 50.— do 75.—, koniczyna szwedzka 55.— do 75.—, spirytus za 10.000 lt. prct. loco stacye kolei gotowy 17.50 do 18.—.

§ **Wiedeń** 18 marca. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 9.90, na czerwiec 9.70, na jesień 9.08. Żyto na wiosnę 9.27, na czerwiec 5 23. Kkukurudza na czerwiec 5.58.

Wiedeń 17 marca.

(*Z*). Spodziewano się, że rozpoczęta wczoraj zniżka wzmoże się dzisiaj — to też prawdziwą niespodzianką była dzisiejsza aczkolwiek dość skromna repryza. Nastała ona już prawie przy samym końcu obrotu — bo całe przedpołudnie nie było ruchu, chociaż wczorajsze zamknięcie wieczorne giełd zagranicznych było dosyć korzystne. Spekulanci jednak drobniejszego kalibru — tak jakoś boją się wdawać w interesa, tak dalece brak im wszelkich podstaw do kombinacyi, że wolą nic nie robić i z założonemi rękami chodzić po sali giełdowej, aniżeli kupować lub sprzedawać na niepewno.

Handel cały odbywa się tylko między ajentami królów giełdowych; Rotszylda, Reizesa, Cohna i innych Owóż jeden z tych królów częściowo przyczynił się do dzisiejszej repryzy. Grał on bowiem w ostatnich dniach na haussę złota, a na baissę efektów, dziś zmienił front; złoto sprzedawał tutaj, a w Berlinie kupował kredyty.

Gdy do tego dowiedziano się jeszcze, że experci, przesłuchiwani na dzisiejszem posiedzeniu ankiety regulacyjnej, oświadczyli się za oznaczeniem niższej relacyi wartości guldena, aniżeli proponowali pp. Hertzka, Milewski i Pilat, przeto zaczęli niektórzy śmielszej natury kupować renty. Podniosły się one o 15 do 20 centów, kredyty o 75 ct., länderbanki o 1 zł., anglosy o $1^3/_4$. To była największa „haussa" dzisiaj — zwyżka w innych papierach jest tak nieznaczną, że nawet wspominać o niej nie warto. Złoto potaniało o $^1/_2$ centa na 20-frankówce. Na targach zagranicznych obiegała dziś pogłoska o dymisyi włoskiego ministra finansów Luzzatiego. Włoskie renty spadły w Paryżu — taksamo jak portugalskie i hiszpańskie. Spadek walorów hiszpańskich był dotkliwy, wynosił bowiem więcej niż 1 procent. Na giełdzie w Barcelonie była dziś panika. Bliższych szczegółów jej nie mamy jeszcze.

Ostatnie notowania:

Kredyty austrj. 306 80 węgierskie 342—, Anglobanki 148·60, Uniony 233·50, Bankvereiny 112·—, Länderbanki 203·20, Ludwiki 211·40, Czerniowieckie 245·75, Renta papierowa 93·90, srebrna 93·35, austryacka złota 110 70, papierowa 102 85 węgierska złota 107 35, papierowa 101·80, dukat 5·60, 20-frankówka 9 48—, marki 11·66—, ruble 1·19$^3/_4$ zł.

Telegramy „Przeglądu"

Paryż 19 marca (pryw.). Rząd twierdzi w ogłoszonym dzisiaj komunikacie, że zamknął do więzienia wszystkich anarchistów w liczbie 150 i że więcej anarchistów w Paryżu nie ma, albowiem ci robotnicy, którzy po przedmieściach nazywają się anarchistami, nie są właściwie nimi, lecz nazwę tę przybierają dla tego tylko, iż w sferach robotniczych uważają, że jest w dobrym tonie być anarchistą i takiego, który afiszuje się anarchicznemi teorjami, więcej szanują i za rozumniejszego uważają.

Lizbona 19 marca (pryw.). Tłumy robotników przebiegały wczoraj ulice, krzycząc, żeby im rząd dawał chleba albo też zamknął ich do więzienia. Skonsygnowano po koszarach wojsko.

Londyn 19 marca (pryw.) Dotychczasowa zgoda górników i właścicieli kopalń zostanie, jak się zdaje, zakłócona. Mianowicie w Durham i w Cumberland właściciele kopalń nie chcą się zgodzić na żądanie robotników, aby w obec podrożenia ceny węgla podnieść im zapłatę. Utrzymują oni, że ta wysoka cena węgla nie może trwać długo, gdyż w takim razie zaczną Niemcy, Belglia i Francya wysyłać swój węgiel do Anglii.

Petersburg 19 marca (pryw.) Z powodu przybycia kilku reprezentantów francuskiego konsorcyum kapitalistów, starającego się o koncesyę na budowę syberyjskiej kolei żelaznej, występuje *Grażdanin* namiętnie przeciw oddawaniu tej kolei w ręce Francuzów: „Francuzi — pisze on — są tak samo cudzoziemcami, jak i wszyscy inni cudzoziemcy, a my nie powinniśmy nic a nic oddawać w ręce cudzoziemców. Jaki pożytek mamy z tego, że wpuściliśmy Rotszylda do kopalń naftowych w Baku? Oto ten, że Rotszyld ma 100 procent od swojego kapitału, a że zrujnowani i do kija żebraczego doprowadzeni są wszyscy inni właściciele kopalń w Baku, a także w ogóle wszyscy właściciele ziemscy na Kaukazie. I kraj ten, jeden z najbogatszych w Rosyi, przechodzi pomału w ręce żydów To samo będzie z ową koleją. Sybir — to przyszłość Rosyi. W dzień, w którym rząd podpisze kontrakt z kompanią francuskich żydów o kolej, w dzień ten oddamy Sybir w ręce wrogów Rosyi".

Inne dzienniki przemawiają natomiast gorąco za zawarciem interesu z Francuzami, a to dla tego, że Rosya nie ma pieniędzy na zbudowanie tej kolei, tymczasem rychła jej budowa leży w interesie państwa.

Londyn 19 marca (pryw.) Podczas rozpraw nad bilem o głodzie w Indyach sprawdzono w parlamencie, że zginęło tam z głodu 94 000 ludzi. Przy robotach zatrudnia rząd obecnie 70.000 ludzi. Wicekról objeżdża okręgi dotknięte głodem. W podatkach wielki będzie ubytek.

Wiedeń 19 marca (pryw.) *Polit. Corr.* donosi ze Stambułu, że policya turecka posiada dowody, iż Szyszmanów był intelektualnym sprawcą morderstwa Wulkowicza.

Lizbona 19 marca (pryw.) Rząd skierował cały prąd emigracyjny do kolonij w Afryce.

Londyn 19 marca (pryw.) Gubernator Kolumbii angielskiej wydał proklamacyę przyznającą 4000 Indyanom obywatelstwo kanadyjskie, jeżeli na miejscu się zagospodarują i nazwiska przyjmą.

Nowy Jork W Rochesterze odkrył astronom Swift nową kometę, bardzo jasną, w pobliżu grupy strzelca.

Rzym 19 marca. (pryw) W kościele św. Benedykta w Parmie wywołali anarchiści krwawe zaburzenie w czasie nieszporów. Przemawiającemu z ambony kapłanowi przerywali oni kazanie bluźnierczemi wykrzykami, wreszcie kilku z nich zaczęło głośno przemawiać do ludu w duchu bezbożnym. Oburzeni tem wierni rzucili się na tych improwizatorów, aby wyrzucić ich z kościoła — anarchiści, których było sporo, przyszli z pomocą swoim kolegom i tak wszczęła się bójka, w której kilkudziesięciu ludzi odniosło rany. Dla przywrócenia porządku musiano zawezwać policyi.

Bukareszt 19 marca. (pryw.) W górach spadły wielkie śniegi, na dolinach zaś pada od kilku dni ulewny deszcz. Komunikacya w wielu miejscach przerwana. Ludność obawia się wielkiej powodzi.

Budapeszt 19 marca. (pryw.) Pewien handlarz drzewa, który powrócił tu z dóbr hr. Potulickiego w Rosyi, opowiada w *Nemzecie*, że spotkał w armii rosyjskiej oficerów, znających dobrze nietylko język niemiecki, ale także węgierski. — Opowiadano mu tam, że w każdym nadgranicznym pułku rosyjskim przynajmniej czterech oficerów musi wyuczyć się po węgiersku.

Berlin 19 marca. Wszyscy ministrowie podali się do dymisyi.

Powodem tego przesilenia jest różnica zapatrywań w łonie gabinetu co do kwestyi szkół wyznaniowych. Niektórzy ministrowie jak Miquel i Herrfurth są za cofnięciem rządowego przedłożenia szkolnego, minister oświaty zaś i Caprivi obstają przy niem.

Mówią, że cesarz rozwiąże sejm pruski.

Berlin 19 marca (pryw). Wczoraj wybuchła kryzis gabinetowa. Poprzedziły ją częste narady ministeryalne pod przewodnictwem cesarza. We czwartek odbyły się dwie narady. Na porannej wzajemny stosunek dwóch spraw: szkolnej i welfickiej był przedmiotem wyczerpującej dyskusyi. Oprócz Capriviego i Zedlitza inni ministrowie byli za cofnięciem projektu szkolnego, jednakże nic nie postanowiono. Po naradzie Zedlitz pojechał do komisyi sejmowej, gdzie właśnie toczyła się dyskusya nad organizacyą władz szkolnych w miastach. Z długą mową wystąpił wódz centrum, baron Huene, dowodząc, że dla miast nie można czynić wyjątku w duchu bezwyznaniowym. W ciągu swej mowy rzekł on, że od ministra czeka kategorycznych oświadczeń co do stanowiska rządu względem żądania liberałów, aby przynajmniej miasta były im wydane. Lecz Zedlitz nie mógł odpowiedzieć, bo w pół godziny potem, jeszcze baron Huene mówił, gdy powołano ministrów do zamku na nową naradę. Na niej cesarz oświadczył, że nie może lekceważyć opozycyi przeciw projektowi szkolnemu. To odrazu zmieniło sytuacyę. Już późnym wieczorem we czwartek rozeszła się pogłoska o ustąpieniu Zedlitza. Wczoraj ministrowie pruscy zebrali się u Capriviego. Zedlitz nie przybył. Narada odbyła się bez niego i sprawy nie posunęła. Wówczas ministrowie pruscy, aby z przesilenia wyłączyć Capriviego, jako kanclerza rzeszy, zebrali się drugi raz u Böttichera i tu postanowili podać się do dymisyi, aby król samym wyborem nowych ministrów mógł zaznaczyć swe stanowisko. Stało się to wczoraj po południu. Do tej chwili nie wiadomo jak będzie, lecz w kołach sejmowych panuje zgodne przekonanie, iż wszyscy ministrowie zostaną, oprócz Zedlitza. Pogłoska, jakoby Caprivi uważał się za związanego słowem z Zedlitzem i dla tego chce także ustąpić, nie znajduje wiary w poważnych kołach.

Nie wykluczone są niespodzianki, które mogą przedstawić przesilenie gabinetowe w znacznie innem świetle.

Berlin 19 marca. *Kreuz Ztg.* donosi, iż Caprivi podał się do dymisyi, inne dzienniki atoli powątpiewają w prawdziwość tego doniesienia. Większość dzienników wyraża życzenie, aby ofiarą przesilenia gabinetowego padł tylko minister oświaty.

Koelnische Ztg. spodziewa się, iż Caprivi, który zawsze tak gorliwym okazywał się w służbie, nie zechce ustąpieniem swem zaostrzać jeszcze istniejącego konfliktu.

Kreuz Ztg. donosi, iż cesarz Wilhelm wysłał do Zedlitza Lucanusa, który go miał nakłonić do cofnięcia dymisyi, do późnej nocy Zedlitz jednak swej dymisyi jeszcze nie cofnął.

National Ztg. sądzi, iż Caprivi nie podał się jeszcze do dymisyi, lecz tylko zamierza stanąć w obronie ministra oświaty Zedlitza, to atoli nie pociąga za sobą koniecznie jego ustąpienia.

Berlin 19 marca. Minister oświaty wydał rozporządzenie, aby w seminaryach szkolnych obchodzono w sposób odpowiedni dzień 28 marca jako trzechsetną rocznicę urodzin sławnego pedagoga Amosa Comeniusa (Komeńskiego).

Cesarz wyjechał do Hubertsrostocku, aby wypocząć po ostatniej chorobie.

Nordd. Allg. Ztg. na podstawie upoważnienia ze sfer kompetentnych zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby istniał zamiar zaciągnięcia pożyczki koronnej czterdziestu milionów i ponownego podwyższenia listy cywilnej cesarza.

Paryż 19 marca. Wczoraj, jako w rocznicę komuny, obawiano się tutaj demonstracyj ulicznych, jednakże obawy te nie sprawdziły się, a dzień przeszedł całkiem spokojnie.

Budapeszt 19 marca. W sejmie węgierskim wniósł dziś poseł Neumann interpelacyę do ministra finansów w sprawie ugody austro-niemieckiej co do wycofania z obiegu niemieckich talarów związkowych, wybijanych w Austryi i zapytał czy, rząd Austro-Węgier postarał się o to, aby Niemcy swoich zapasów tych talarów nie sprzedały przed przeprowadzeniem regulacyi waluty w Austryi i czy minister wniesie w tej mierze odpowiedni projekt ustawy.

Wiedeń 19 marca. Walne zgromadzenie akcyonaryuszy towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju przyjęto jednogłośnie ugodę zawartą z rządem, a zmodyfikowaną przez radę państwa.

Praga 19 marca. Komisya ugodowa wszystkimi głosami przeciw głosom młodoczechów uchwaliła zaprosić namiestnika na swe najbliższe posiedzenie.

Belgrad 19 marca. Skupczyna znaczną większością głosów przyjęła w debacie specyalnej projekt ustawy przyjmującej deklaracyę Milana, w której on się zrzeka wszelkich praw obywatelstwa serbskiego.

Drugie czytanie tej ustawy odbędzie się 24 czerwca.

Bukareszt 19 marca. Izba deputowanych 90 głosami przeciw 17 przyjęła adres, będący odpowiedzią na mowę tronową.

Rzym 19 marca. Izba deputowanych w tajnem głosowaniu przyjęła 193 głosami przeciw 107 zrektyfikowany budżet na rok 1891/92.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 19 marca 1892

HOTEL IMPERIAL: K. Wiszniewski z Dobrzan. P. Dobrzański z Krakowa. S. Leszczyński z Jabłonicy polnej. A. Hulimka z Mycowa. P. Sawczyński z Mogilnicy. K Sochaniewicz z Tarnopola. E. Brodzki z Borek małych. Ż. Maksymowicz z Zakliczyna. K. Bronee z Stróżego. A. hr. Micewski z Krechowa. W. Kisielnicki z Warszawy.

HOTEL FRANCUSKI. B. Skibniewski, dr. S. Skibniewski z Balic. A. Żelechowska z Hrehorowa. A. Noel z Sosolówki. J. Uleniecki z Wołostkowa. L. Fischer, J. Haas z Wiednia. Z. Januszowski, W. Lampecki z Jagielnicy.

Nadesłane.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 19 marca godz. 1. min. 45

Akcje kred.	308 12	Węg. kolej półn. wschodn.	199.—
Alpiny	60·50	Wiedeńskie losy kom	154.—
Kredyty węg.	342 50	Akcje tyton.	164·75
Anglobanki	149 —	Gal. obl. indem.	104 75
Uniony	233 50	Elbethale	228 50
Ludwiki	210.75	Länderbanki	202·75
Nordbany	281 —	Renta zł. węg.	107·35
Lombardy	82·75	Bankvereiny	112·—
Losy tureckie	37·35	Renta węg. p.	102·—
Staatsbahny	280 50	Ruble	1·19·50
Czerniowieckie	245·25		

Usposobienie spokojne.

Lwów. Z Izby handlowej 19 marca 1892.

1. Akcje za sztukę.

bez kupony ciążącego bez dywidendy.	płaca	żąda
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. a.	210 —	213 —
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	245 —	248 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	323 —	326 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 50	101 20
Banku hip. galic. 5% z 10% pr	107 50	108 20
Banku hip. 4½% wa. los. w 50 lat.	98 25	98 95
Banku krajowego 4½% wa	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 4% „ nieokr.	96 80	97 50
„ „ „ 4 „ „ 41½	95 10	95 80
„ „ „ 4½ „ 52 l.	99 40	100 10
„ „ „ 4 „ 56 „	94 70	95 40
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Z. G. kr. wł. (daw 6%) 3% w likw.	56 —	58 —
„ „ „ „ (daw 5%) 2½% „	53 —	55 —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 50	105 20
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	93 20	93 90
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	100 80	101 50
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em.	100 —	100 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	97 60	98 30
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21 —	23 —
„ Stanisławowa	29 —	31 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.58	5.68
Napoleondor	9.42	9 52
Półimperjał rosyjski	9 60	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.25	1.35
„ „ papierowy	1.18—	1.20 —
100 marek niemieckich	58 10	58.70

Pociągi kolejowe

Podług zegara lwowskiego (Od 1 października 1891.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·08	6 50	9·28	7.15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·03		9·58
Z Bukaresztu, Jass, Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	7·58	1·57		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·52		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa i Stryja		3·45		
Z Kołomyi, Stanisławowa i Husiatyna		11.57		
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja		9·06		
Z Pesztu, Ławocznego, Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Munkacza		11·47		
Z Rawy				8 25
Z Sokala i Bełzca				4·21
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	11·05
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa, Husiatyna, Jass i Bukaresztu	9·15	10·28		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·29		
Do Stanisławowa i Kołomyi		5·28		
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·28		
Do Stryja, Chyrowa, Suchej i Stanisławowa		10·49		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Nowego Sącza i Munkacza		6·25		
Do Bełzca i Sokala				9·24
Do Rawy				6·15

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godziny 5 m. 59 rano.

Magazyn **F. Knauer i Syn** pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, plac Kapitulny poleca

Najtaniej Płótna

z pierwszorzędnych fabryk

Stołową bieliznę,

Ręczniki, chustki do nosa białe i z szlakami kolorowemi, tuzin od zł. 2·50.

V

Podług cennika fabrycznego wyroby z fabryki **B. Schrolla Syna** w Braunau **Szifony i Schirtingi, Weby górskie kreasy i dymy** itp.

Bieliznę męską

Koszule po zł. 1·60, zł. 2. i wyżej
Kalesony od 1·20 i wyżej.

Przyjmuje zamówienia na bielizny z Szifonów Schrolla po cenach najniższych i wykonuje w jak najkrótszym czasie.

1938

Drobne ogłoszenia po 2 centy od wyrazu.

W celu **rychlej obsługi** moich Szanownych Odbiorców **powiększyłem mój zakład artystyczno-litograficzny i sprowadziłem jeszcze jedną maszynę pospieszną najnowszej konstrukcyi**, jestem zatem w możności **wszelkie zamówienia wykonać bez najmniejszej zwłoki** i jak najtaniej. Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe, karty ślubne, plany, rysunki, dyplomy, obrazy, **wszelkie druki potrzebne dla pp. adwokatów, notaryuszów, władz** itp. ręcząc za rychłe i wzorowe wykonanie, oraz za możliwie najtańsze obliczenie. **Antoni Przyszlak**. Zakład artystyczno litograficzny we Lwowie, przy ulicy Kopernika Nr. 9. Bilety począwszy od 1 zł. 50 ct. za 100 sztuk. 2738

„Syrjusz“. Skład **najlepszych gatunków kawy**, Artura Kościckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11. 2693

Lekcye zbiorowe gry na fortepianie dla dzieci, na wzór metody froeblowskiej rozpoczyna z dniem 1 kwietnia dyplomowana froeblanka i nauczycielka muzyki. Olimpia Bochnig, Lwów, ul Akademicka l. 28 I piętro.

Udzielam w przedpołudniowych godzinach niemieckiej konwersacyi. Adres: ulica Zimorowicza l. 15 drzwi 13. 3046 1-20

Papugi i ptaki zagraniczne śpiewające, kilkadziesiąt sztuk. Akwaryum kompletnie urządzone do sprzedania **Karge**, Lwów Czarneckiego l. 3. PAPUGI para 8, 15, 30 zł., gadające 40, 50 zł. i wyżej. 2065 2—6

Centralne Biuro **Sprawunków** dla prowincyi Lwów, Kopernika 1. 2822

Nowo otworzony Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Pluttera we Lwowie, ul. Kopernika liczba 17, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty litograficzne po cenach najniższych. Bilety wizytowe litografowane 100 sztuk w ładnych kasetkach, na kartonie słoniowym (Elfenbeim) od 1 złr. 30 ct. 2910 8—8

Zrazy najwyborniejszych w naszym klimacie zimotrwałych jabłoni po 60 centów za 100 oczek, pod gwarancyą prawdziwości gatunków, sprzedaje zarząd dóbr Polana p. Chrewt. 3044 3—3

Poszukuję
DZIERŻAWY

od wiosny w Galicyi wschodniej 200—800 morgów DOBREJ GLEBY blisko kolei i miasta.
Łaskawe oferty pod M. Z. M. post. rest. Okna na Bukowinie. Pośrednictwo wykluczone. 3060 2—3

Biuro Krzeczkowskiego
Lwów, Wałowa 12
poleca pośrednictwo w kupnie, sprzedaży, dzierżawach, majątków większych i mniejszych, sklepików, w wynajmie różnych pomieszkań we Lwowie. Również poleca OFICYALISTÓW, wszelką doborową SŁUŻBĘ DWORSKĄ i MIEJSKĄ każdego czasu. Interesowani mogą bardzo korzystnie załatwiać swe sprawy. 3056 2—5

Portret
ś. p. Pawła Popiela

przepyszna akwaforta z portretu p. Pochwalskiego w formacie 63/43 centym.

otrzymała i poleca

księgarnia katolicka Dr. Wład. Miłkowskiego w Krakowie.

Cena bez ram **5 złr.** z przesyłką i opakowaniem o **50 ct.** drożej. Na żądanie w ramach odpowiednich, w passepartout i za szkłem. 2840 5—6



Prof. Dr. G. Jaeger

Bielizna oryginalna
Prof. Dr. Jaegera.
Ceny podług cennika fabrycznego.
Główny skład
M. Bałłabana Następca
Mikołaj Ludwig
Lwów, plac Maryacki l. 8. 2851

Główny skład nafty ul. Sobieskiego l. 10.

R. DITMAR

we Lwowie, plac Marjacki l. 9.

otworzył dla wygody swych p. t. odbiorców

Filję swego składu nafty

ul. Trybunalska l. 10, pod „3 koronami“

i sprzedaje tamże tak, jak w głównym składzie:

litr nafty salonowej podwójnie rafin. 21 ct.
„ „ **gospodarskiej** „ „ **19** „
„ „ **bezpieczeństwa R. Ditmara 30** „

Opust {przy jednorazowym odbiorze lub przedpłacie 10 litrów — 2 ct. na litrze, — przy odbiorze w beczkach (około 140 kilo) stosowny rabat.

Bezpłatna odstawa do domu od 5 litrów począwszy.

Telefon 226. 2713 7 ?

Najprzedniejsza oliwa do lamp poprawnych. Najprzedniejsza oliwa do lamp poprawnych.

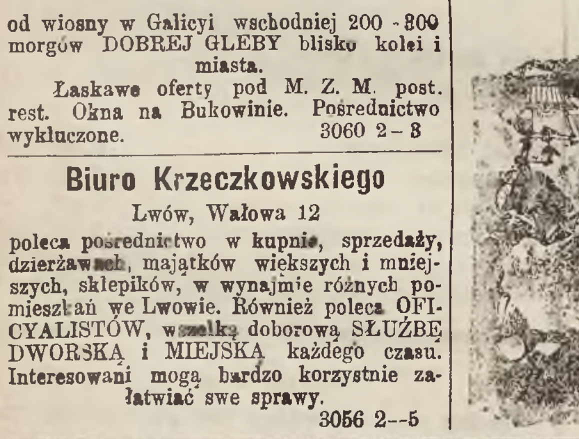
Filja składu nafty ul. Trybunalska l. 10.



Lustra z konsolami od złr. 20, **szyby** lustrowe pojedyńczej i podwójnej grubości, **szyby** belgijskie, **ramy i passepartout** do obrazów i fotografij, **płyty** marmurowe i **karnisze** poleca najtaniej 3075

Skład fabryczny
S. FISCHLER
(przedtem Warszawska Fabryka Luster)
Lwów, ulica Jagiellońska liczba 6.





Nieporównanej doniosłości dla gospodarzy.
Siewnik systemu F. MELICHARA

do użycia na każdym terenie, bez zmiany położenia skrzyni, sieje zarówno jednostajnie pod górę i z góry, a to z powodu wprowadzenia nowości patentowanych szufladek do wsypu ziarna. Szufladki te, umieszczone w środku pod osią, a nie tak, jak to ma miejsce u innych systemów, zaopatrzonych w leje z boku łyżeczek lub przed tarczą, wskutek czego ulegają łatwo zepsuciu i wygięciu osi wadliwości tych ustrojów w zupełności usuwają.

Siewnik ten, konstrukcyi lekkiej a przytem trwałej, silnej i nad podziw pojedynczej, zamiast wszelkich skomplikowanych przyrządów, posiada jedną tylko dźwignię zastępującą walce przenośni itp., wskutek tego pojedynczego ustroju jest on najlżejszym z istniejących siewników. Siewnik Melichara może być w ciągu pięciu minut bez odkręcania jednej nawet śrubki zmienionym do siewu buraków, rzepaku i kukurudzy i na odwrót do zboża. Zarówno nadzwyczaj praktyczny, lekki a przytem tani, zjednał sobie ten siewnik w krótkim przeciągu czasu prawie wyłączne prawo obywatelstwa w Czechach i Morawie, rugując równocześnie wszelkie siewniki innych systemów i innych krajów koronnych monarchii, czego dowodzą tysiące listów dziękczynnych wynalazcy ze wszech stron napływających.

Powodując się zawsze zasadą dostarczania praktycznych i tanich, najnowszym wymogom postępu na polu gospodarstwa rolnego odpowiadających maszyn i narzędzi, które zjednały sobie w kołach moich Szan. Odbiorców szerokie uznanie, poznawszy znakomite zalety uniwersalnego siewnika patentu Melichara — postanowiłem sobie to bez zaprzeczenia wyborne narzędzie wprowadzić do kraju, a że dokonane z nim próby przez kilku Szan. Obywateli właścicieli dóbr ziemskich, którzy już je nabyli, stwierdzili w zupełności wielką użyteczność tego siewnika i wyższość jego po nad wszystkie dotąd znane systemy, na co mam pisemne dowody uznania, śmiem takowy jaknajgorecej polecić. — Wyłączny skład dla Galicyi i Bukowiny we fabryce maszyn **Michała Dornwalda w Przemyślu**, gdzie też znajduje się jeden egzemplarz siewnika na okaz.

Cenniki na żądanie wysyła się opłatnie 2917 2·2



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 80 lat istniejącego środka którym jest

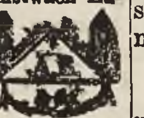
Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Gengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raepi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Ryefluch w Londynie i w i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 80 nie uległo żadnej zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt. — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek. Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO.CREME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35** 2859 17-?

Do nabycia w każdej większej aptece. mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Meurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas

Od roku 1868 uznane

Bergera
Lecznicze Mydło Smołowcowe



Przez sławnych lekarzy polecone, bywa używane we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na **wszelkie wyrzuty skórne** szczególniej na przewlokłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem ochronienia się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny.

W uporczywych cierpieniach skornych używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery**, na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane mydło do mycia i kąpieli do codziennego użytku służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

Cena sztuki każdego gatunku 35. ct. wraz z broszurą.
w pudełkach po 3 sztuk złr. 1, po 6 sztuk złr. 1·90.

Z innych *mydeł Bergera* poleca się następne, zasługujące na uwagę: *mydło benzoowe* dla udelikatnienia cery; *mydło boraksowe* przeciw wypryskom; *mydło karbolowe* do wygładzania cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; *mydło ichthyilowe* na reumatyzm i czerwoność twarzy; *mydło piegowe* bardzo skuteczne; *mydło tanninowe* przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; *mydło do zębów*, najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem innych *mydeł Bergera* zwracamy uwagę na broszurę. — Należy żądać *mydeł Bergera*, gdyż istnieją naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp w Opawie (Troppau).
odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

En gros dla Lwowa: u pp. aptekarzy: P. Mikolascha, Zygm. Ruckera.
En detail u. pp. aptekarzy: H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Jakóba Beisera, L. Frauenglasa, P. Geilhofra C. Sklepińskiego; w *Brodach* u M. Kulaka; w *Czortkowie* u L. Nossa; w *Tarnopolu* u F. Jamrógiewicza, L. Fleischmanna; w *Kopyczyńcach* w apt. Redera; w *Przemyślu* u L. Nahlika i A. Mańkowskiego; w *Stanisławowie* u A. Amirowicza, J. Mecury i A. Strzemeckiego; w *Kołomyi* u J. Sidorowicza i Ed. Stanzla, jakoteż we wszystkich znaczniejszych aptekach Galicji. 3068

GORSETY kroju francuskiego,

wstążki, aksamitki, koronki, woalki i krepy oraz wszelkie przybory do robót damskich polecają w wielkim wyborze najtaniej

Dziewoński i Gigiel

magazyn haftów i drobiazgów damskich
Lwów, Halicka 6. 3026

HOTEL IMPERIAL

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy Hotel o 80 pokojach w pałacu kolei Państwowej

przy ulicy 3go Maja Nr. 3.

pod firmą

HOTEL IMPERIAL

i z dniem 6 lutego 1892 oddaliśmy go do użytku publicznego.

Pokoje są urządzone z największym komfortem

Restauracya pod własnym zarządem w hotelu.

Pokoje od 80 ct.

Dziękując za dotychczasowe względy w hotelu centralnym, polecam się i tutaj nadal łaskawym względom.

Z głębokim szacunkiem
2878 15-15 **Janowicz & Strzelczuk.**

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych
Spółki komandytowej Juljana Wanga
WE LWOWIE.
(Kantor Żółkiewska 82)
poleca pod zasiewy wiosenne

Mączkę kościaną preperowaną kwasem siarkowym.
Superfosfat z kości lub z fosforytów.
Mączkę z żużli Tomasa i Saletrę chilijską,
a do karmy zwierząt domowych, drobiu etc.
Fosforan wapniowy.

Cennik i sposób użycia na żądanie bezpłatnie i franco 2854 11 ?



Kompletne serwisy stołowe, herbaciane i kawowe

w najnowszych fasonach i najgustowniejszych deseniach na każdą cenę.

Szkło stołowe w rozmaitych nowych fasonach, rznięte, grawerowane i gładkie w tuzinach i pojedyńczo, w wielkim wyborze a najtaniej poleca

Tadeusz Okornicki
magazyn porcelany i szkła
WE LWOWIE, ulica Halicka l. 4.

Wzory serwisów stołowych na żądanie posyłam pocztą do wyboru. — Katalogi gratis. 3077 1—5
(Lwów „Impressa“).

500 złr.

zapewnia się każdemu cierpiącemu na płuca, który po używaniu słynnego w świecie przetworu maltozy nie znajdzie niezawodnej pomocy. — Kaszel, chrypka, astma, nieżyt płuc i dróg oddechowych, flegma itp. ustają już po kilku dniach; środek ten używany przez bardzo wiele osób skutecznie. Maltoza nie jest żadnym tajnym środkiem, lecz wytwarza się działaniem słodu na kukurudzę. Świadectwa dostojnych powag są do przejrzenia. Cena: flaszki ze skrzynką 3 złr., 6 flaszek 5 zł. 12 flaszek 9 złr.
Albert Zenkner,
wynalazca przetworów maltozy w Berlinie (26). 2977 5—6

KASY ogniotrwałe nowe i używane poleca najtaniej **Elster**, Lwów, Halicka 25 (Główna trafika). 2946

Otworzyć mający się **Zakład wodoleczniczo-klimatyczny „Marjawka“** koło Lwowa, poszukuje **zdolnego KĄPIELOWEGO** i **zdolną KĄPIELOWĄ.**
Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie. 3002 10—?

Rządzca

prowadzący zarząd kilku folwarków oraz administracyę całego majątku samoistnie, poszukuje posady od 1go lipca 1892. Na żądanie wykaże chlubne rekomendacye z kilkunastoletniej swej służby.

Łaskawe zgłoszenia adresować proszę: J. Zatorski, Przyborów. poczta Czarna koło Pilzna 2969 5—6



A. Werner

Piece kaflowe przenośne
(patent 8439×8906)
na składzie
1-10 utrzymuje 2842
Arnold Werner
we Lwowie
ulica Sobieskiego 3.

PERFUMERJA FAUSTA

Lwów, Sykstuska 2. poleca niektóre środki kosmetyczne pod gwarancją skutku i nieszkodliwości. **Przeciw siwiźnie**, Sok orzechowy „Primaveri'ego w Rzymie, zabarwia rychło i trwale na wszystkie odcienia 1·50 a. Taninjenne, 2 płyny na blond, brunatno i czarno 1·80. Nigretyna francuska 1·50 ct. Pomada orzechowa 50 ct. Do **zniszczenia włosów** na twarzy u kobiet, proszek warszawski, środek wyśmienity 1 złr. Na **płeć, plamy, piegi, zmarszczki** itp. Lieberta Balsam kasztanowy działa rzeczywiście zdumiewająco odmładza 1·30 ct. Woda fijołkowa franc. 70 ct. Pudry nieszkodliwe, orientalny 50 ct. Proszek damski 60 ct., książęcy 70 ct., Velontine prawdz. franc. 1·20. **Na porost**: Woda ateńska franc. 70 ct., Warszawska 60 ct., Woda chinowa franc. 80 ct. Olejek taninowy warsz. 70 ct. Główny skład niezrównanych wyrobów kosmetycznych, słynnego fabrykanta i dostawcy nadwornego A. MACZUSKIEGO W WIEDNIU. Ognie sztuczne. Ognie magnowe bez dymu i odoru = 200 świec. 2787 9—10

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, pl. Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach



8 medalów uznania!
Uznaną za najlepszą
HARMONIKĘ
dostać można u
Joh. N. Trimmel
w Wiedniu
VII, Kaiserstrasse 74.
Przestanek tramwajowy Burglinia.
Wielki skład wszelkich
Instrumentów muzycznych
Towar dobry. Ceny najniższe
2360 Cenniki darmo. 21-30



Zgłosiłem już c. i k. przywilej. tudzież niemiecki patent państwowy na świeżo przezemnie wynaleziony przytłumacz głosu, przy którego użyciu ton każdej harmoniki zmienia się w ton bardzo przyjemny, podobny do fletu. Prospekty gratis.

Brzytwy
szwajcarskie i angielskie i wszelkie przybory do golenia.
Grzebienie, szczotki, mydła, perfumerje i wszystkie przybory toaletowe
poleca najtaniej
2945 **Paweł Langner**
prz dtem **Bracia Langner**
Lwów, Halicka liczba 16.



Kres
wszelkiej niefachowej konkurencyi

KOŁDRY szyte po zł. 4·50, 5, 6, 7, 8, 10 i wyżej. MATERACE włosienne po zł. 16, 18, 20, w każdej cenie do zł. 30. SIENNIKI, siatki druciane i wkładki sprężynowe do łóżek, poduszki i t. p. poleca w największym wyborze jedyny we Lwowie *specjalny skład i pracownia wyrobów pościeli pod firmą*

Józef Schuster
Lwów, ulica Kopernika l. 7.
Przerabianie i pokrycie starych kołder i materaców przyjmuje się. 3076 1—15
(Lwów „Impressa“).

Egzystencja za 60 złr.

Kompletne przyrządy do drukowania wzorów do haftów wraz z mnóstwem deseni, monogramów itp. tudzież z wszelkimi rekwizytami wykonuje podpisana niżej firma i dostarcza ich za 60 złr. Zapewniają one damom pewną egzystencję.
Także wszystkie szczegółowe modele.
A. V. Völkl, ck. uprz. atelier w Wiedniu, Neubaugasse 36. 2331 22—30

NAJLEPSZA
SZWAJCARSKA CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO KRÓL. MOŚCI KRÓLA WŁOSKIEGO
A. MAESTRANI ST. GALLEN,
W SZWAJCARYI.
2413

Spółka Stolarzy lwowskich

zaszczycona za doskonałe wyroby na wystawie krajowej srebrnym medalem rządowym
we Lwowie, plac Bernardyński l. 17
poleca swój od roku 1854 istniejący

Skład mebli

obficie zaopatrzony w wielki wybór mebli w garniturach do salonu z drzewa dębowego, czarnego i orzechowego, kompletne urządzenie pokoi jadalnych i sypialnych oraz

lustra

w ramach orzechowych, czarnych, dębowych i złoconych. Utrzymuje na składzie także

meble gięte i żelazne

Wszystkie zamówienia w zakres stolarstwa i tapicerstwa wchodzące, przyjmuje po cenach najprzystępniejszych, ręcząc za spieszne, gustowne i wedle zlecenia dokładne wykonanie.
2848 (Impressa).

!Uciecha dla dzieci!
Cukierki nadziewane
tak zwane jedwabne poduszeczki
1/8 klgrm. 20 ct.
poleca 3069 2—2
Handel Karola Bałłabana we Lwowie.

Majątki ziemskie!
najrozmaitszej wielkości we wschodniej i zachodniej Galicji do sprzedania, kupna i wydzierżawienia. Ig. Rappaport Lwów Jagiellońska 17. 3061 3-5

Przyrządy fizykalne
dla szkół średnich i ludowych
utrzymuje na składzie lub wykonuje na zamówienie. Także wielki wybór
ZABAWEK
dla uczącej się młodzieży, poleca
Zakład galwaniczny
Henryk Rosenbusch
Lwów, ul. Kopernika l. 16. 2916 3—?

Do wydzierżawienia.

Folwark Hladki pod Tarnopolem od 1 czerwca 1892. Przestrzeń około 450 morgów roli i około 150 morgów łąk z obsiewem ozimym i jarym.

Folwark Bajkowce pod Tarnopolem od 1 lipca 1893. Przestrzeń około 630 morgów roli i łąk z obsiewem ozimym i jarym.

Bliższa wiadomość u p. Bronisława Rozwadowskiego w Turówce p. Tarnoruda lub u adwokata Dra Głogiera w Tarnopolu. Pośrednictwo wykluczone. 3063 2—3

5 lub 4 pokoje etc.
Pomieszkania kawalerskie
wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5. 2680 19—?

Do sprzedania.

Majątki ziemski od 20 tysięcy do 2,500.000 złr.
Kamienice we Lwowie od 10 do 80.000 złr.
Grunta pod wille i budowle.
2 Hotele.
Małe folwarczki i realności w małych miastach.
Lasy dębowe i jodłowe.
Parcele za rogatką lwoską
poleca
J. Topolnicki
Lwów, ulica Pańska liczba 18. Konc. Ajencya handl. przem. 3028 1—2

Biuro Świderskiego w Tarnowie
przyjmuje zamówienia na robotników i ludzi do żniw, również poleca służbę DWORSKĄ i miejską. 2876 1·3

Odpowiedzialny redaktor: Wacław Masłowski. — Papier Braci Fijałkowskich w Białej — Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hedak